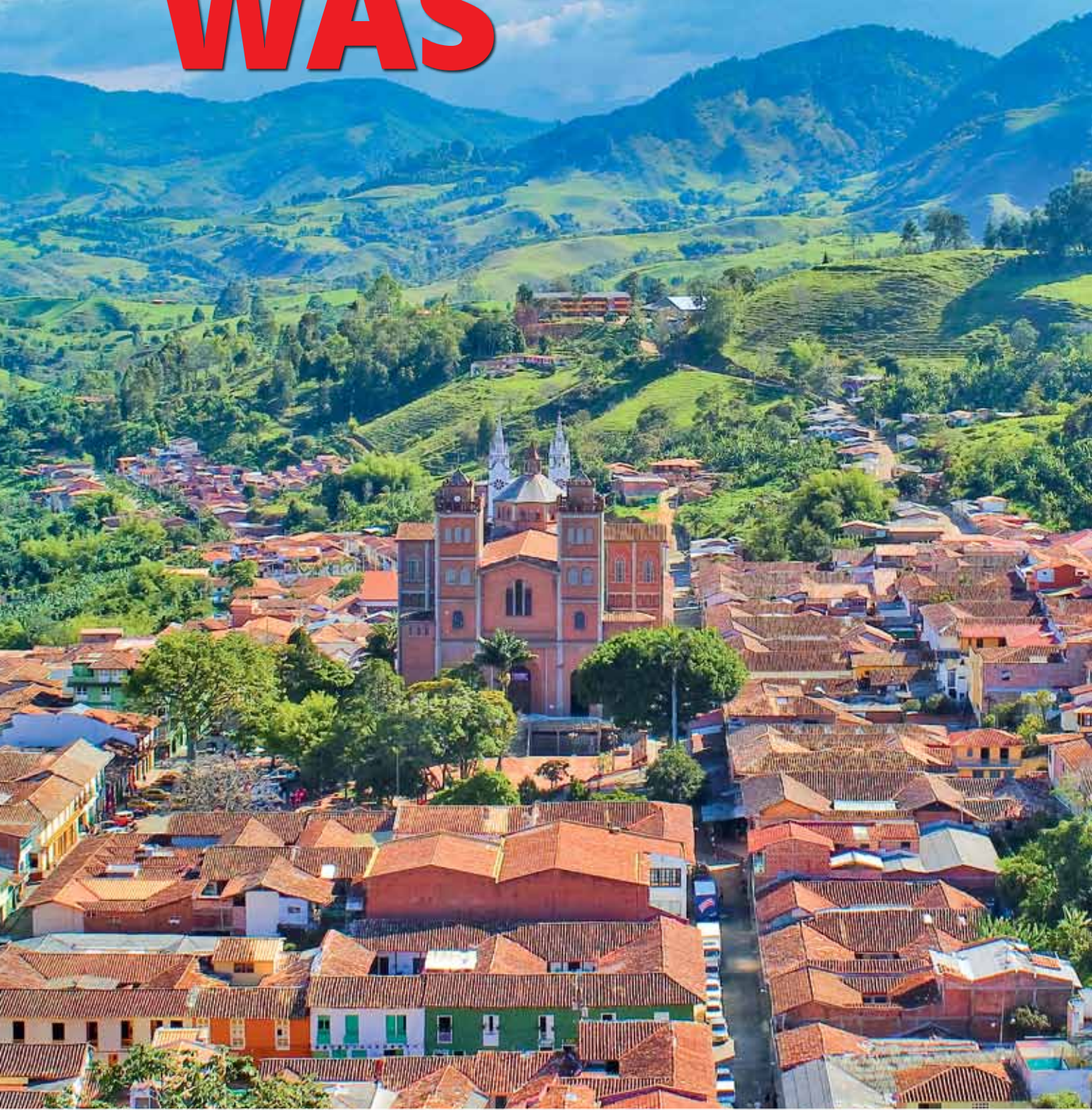


POSYŁAM WAS



**KWARTALNIK PALLOTYŃSKIEGO SEKRETARIATU MISYJNEGO I POMOSTU
PROWINCJI CHRYSZTUSA KRÓLA NR 114-2/2019
WWW.SEKRETARIAT-MISYJNY.PL
ISSN 1234-0111**

**KOŚCIÓŁ NA KONTYNENCIE
AMERYKAŃSKIM**



W numerze...

- 3 LIST MISYJNY**
ks. dr G. Młodawski SAC
- 4 INFORMACJE**
- 5 NAUCZANIE PAPIESKIE**
„Idźcie naprzód, z siłą i odwagą”
- 6 Z pallotynami w Panamie**
M. Mostowska
- 8 Benedykt XV – papież trudnych czasów**
U. Siniarska
- 8 LIST APOSTOLSKI „MAXIMUM ILLUD”**
- 11 Kościół katolicki w Ameryce wierny swojemu posłannictwu**
U. Siniarska
- 14 Jak zaszczepiać duchowe wartości?**
Rozmowa z ks. A. Tekieli SAC
- 15 Niezwykłe miejsca w Ameryce**
- 16 Trudne wyzwania źródłem radości**
ks. J. Sopiccki SAC
- 18 W sercu Amazonii**
- 19 Nasyć głód ciała i duszy**
ks. Ł. Kluska SAC
br. D. Walczak SAC
- 20 Różnorodność misyjnych wyzwań na meksykańskiej ziemi**
ks. J. Kmiecik SAC
- 21 Z jednej półkuli na drugą Pallotyni wśród Polonii urugwajskiej**
B. Sawicka
- 22 Pielgrzymka niosąca wolność**
br. A. Fulek SAC
- 23 KORESPONDENCJA MISYJNA**
Listy od Przyjaciół Misji
- 24 AKTUALNOŚCI MISYJNE**
- 26 FUNDACJA SALVATTI.pl**
20 lat sacroexpo
- 27 PALLOTYŃSKA ADOPCJA SERCA**
Spotkajmy się...
A. Kochanowska
- 28 KOCHALI MISJE**
Wierni swojej misji do końca
Śp. Biskup Alojzy Jan Orszulik SAC
oprac. br. A. Fulek SAC
- 29 Z MISYJNEGO SKARBICA**
Przygody misyjne ojca Kasereki
ks. J. Kędziora SAC
- 30 POSYŁAM WAS, MŁODZI!**

PAPIESKIE INTENCJE EWANGELIZACYJNE



KWIECIEŃ

Za lekarzy i ich współpracowników humanitarnych na terenach objętych wojną, którzy ryzykują swoje własne życie dla ocalenia życia innych.



MAJ

Aby Kościół w Afryce, przez zaangażowanie swoich wiernych, stał się zaczął jedności dla swoich członków oraz znakiem nadziei dla całego kontynentu.



CZERWIEC

Aby kapłani, przez skromność i pokorę swojego życia, zaangażowali się na rzecz aktywnej i solidarnej służby najbardziej potrzebującym.



Drodzy Przyjaciele Misji!

W duchu Wielkanocnej radości, w imieniu wszystkich misjonarzy pallotynów zapewniam, że wszystkich Was, naszych Przyjaciół i Dobroczyńców, zachowujemy we wdzięcznej pamięci. Dziękuję za Wasze modlitwy, wsparcie materialne i wszelkie dowody przyjaźni. Poprzez zaangażowanie w misyjne dzieło Kościoła każdy z Was ma swój konkretny udział w niesieniu nadziei i radości płynącej ze Zmartwychwstania Chrystusa, zwłaszcza tym, wśród których posługują nasi misjonarze.

Pallotyni niosą tę nadzieję m.in. umęczonemu wewnętrznymi niepokojami narodowi wenezuelskiemu. Odpowiadając na prośby Ojca Świętego i biskupów, którzy proszą o modlitwę w intencji pokojowego rozwiązania kryzysu, pragnę jeszcze raz zwrócić Waszą uwagę na sytuację misjonarzy i ich wenezuelskich parafian.

Aktualne dramatyczne doniesienia potwierdzają, że trwa tam potężny kryzys ekonomiczny, którego skutkiem jest głód, przemoc, brak lekarstw i podstawowych artykułów niezbędnych do godnego życia. Ogromna dewaluacja pieniądza sprawia, że ludzie nie mają za co kupić pożywienia. Trwa również masowy exodus. Sytuację tę komentuje kolumbijski bp Victor Manuel Ochoa, ordynariusz przygranicznej diecezji Cúcuta: „Nikt nie może już zanegować katastrofalnej sytuacji. Jest to wielka ludzka tragedia. Wielu Wenezuelczyków przybywa tu, by otrzymać choć

trochę ryżu, chleba, mąki czy kukurydzy, bo w domu nie mają już niczego. Powracają choroby, które w innych regionach świata zostały już zwalczone. Pojawili się na przykład trąd! Wielki jest też dramat rozdzielonych rodzin. Każdego dnia przybywa do Kolumbii 6 tys. migrantów. Niektórzy idą dalej do Chile, Peru czy Ekwadoru. Inni zostają. Kryzys jest ogromny”.

Tragiczną sytuację Wenezuelczyków dzielą nasi misjonarze, z którymi jesteśmy w stałym kontakcie. Obecnie w Wenezueli posługuje sześciu pallotynów w trzech placówkach. Kryzys humanitarny uderza przede wszystkim w najuboższych. Zadaniem kapłanów w tej sytuacji jest troska o powierzonych im ludzi i przywrócenie nadziei pochodzącej z Ewangelii. Misjonarze trwają z nimi i w miarę



Ks. Grzegorz Rawiak SAC z parafianami z Guarenas

możliwości pomagają w spełnianiu ich podstawowych potrzeb. W naszych parafiach wydawane są skromne posiłki dla najbardziej potrzebujących. W tę inicjatywę włączają się mieszkańcy przynosząc różne produkty. Poczucie solidarności wśród ludzi jest ogromne. Misjonarze zapewniają również pomoc duchową. Ludzie, zwłaszcza młodzi, którzy nie mają żadnych perspektyw rozwoju, znajdują się na skraju desperacji i często potrzebują wsparcia psychologicznego.

Drodzy Współpracownicy, zawierajmy Bogu w modlitwie wstawienniczej misjonarzy i powierzonych im ludzi, aby mogli żyć w pokoju i cieszyć się sprawiedliwością. Wierzmy, że każda modlitwa ma wielką moc, a zwłaszcza Msza św., podczas której możemy wypraszać potrzebne nam i naszym bliskim dary. Zachęcam Was do przysyłania intencji, które będziemy polecać Bogu przez cały maj, codziennie w 18 Mszach św. zbiorowych. Ofiary nadesłane na **Msze św. majowe** pomogą także cierpiącym Wenezuelczykom. Okazją do bliższego zapoznania się z pallotyńskimi misjami będą **dni skupienia**, które organizujemy dla Was w różnych rejonach kraju oraz **pielgrzymka do Gietrzwałdu**, rozpoczynająca długi majowy weekend. **Serdecznie zapraszam Was na te spotkania.**



Z całą wspólnotą misjonarzy pallotyńców życzę wszystkim pokoju w sercu i radości, które przynosi Zmartwychwstały. Niech moc Chrystusa nas odnowi, abyśmy poprzez chrześcijańską postawę i uczynki miłosierdzia głosili Dobrą Nowinę współczesnemu światu.

Ks. Grzegorz Młodawski SAC

Ks. dr Grzegorz Młodawski SAC
Sekretarz ds. Misji i Dyrektor Pomostu



MSZE ŚWIĘTE MAJOWE

Przez cały maj w kościołach pallotyńskich będziemy odprawiać **codziennie 18 Mszy św. zbiorowych**, w poleconych nam intencjach. Intencje prosimy przysyłać listownie lub elektronicznie. Dziękujemy za nadesłane z tej okazji ofiary, które zostaną przeznaczone na pomoc ludności i wsparcie pallotyńskich misji w Wenezueli.

ZACHĘCAMY DO SKŁADANIA INTENCJI POLECAJĄCYCH SWOICH BLISKICH WSTAWIENICTWU MATKI BOŻEJ.

REKOLEKCJE W DRODZE

1-3 maja 2019



VIII Majowa Pielgrzymka Różańcowa z Matką Słowa
Gdynia - Pasłęk - Gietrzwałd



Przejazd: Gdynia – Gdańsk – Pasłęk
Pieszo: Pasłęk – Gietrzwałd

Dojazd do Pasłęka i powrót z Gietrzwałdu autokarem.

Przewodnikiem pielgrzymki jest
ks. Roman Rusinek SAC



ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W DNIACH SKUPIENIA

Spotkania modlitewne dla Przyjaciół pallotyńskich misji organizowane są w parafiach lub domach zakonnych w różnych rejonach Polski. **Rozpoczęcie o godz. 14.00 (wyjątkowo spotkanie w Olsztynie rozpocznie się o godz. 15.00).** Na spotkanie przyjedzie kapłan i misjonarz z Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego i Pomostu. W programie: Msza św., nabożeństwo, konferencja, możliwość złożenia intencji Mszy św. i zakupu pamiątek misyjnych.

TERMINY I MIEJSCA SPOTKAŃ



BIALYSTOK, ul. Sybiraków 2,
kościół pw. Ducha Świętego

OLSZTYN, ul. Dybowskiego 2,
kościół pw. św. Franciszka z Asyżu

WARSZAWA, ul. Skaryszewska 12,
kościół pw. św. W. Pallottiego

GDAŃSK OLIVA, ul. Polanki 131,
kościół pw. Matki Bożej Królowej
Korony Polskiej - Ojcowie Cystersi



GIŻYCKO, ul. Pionierska 14 A,
kościół pw. św. Kazimierza Królewicza

KIELCE, ul. Fosforytowa 6,
kościół pw. św. W. Pallottiego

ŻYRARDÓW, ul. Narutowicza 30,
kościół pw. Matki Bożej Pocieszenia

34. Światowe Dni Młodzieży, które odbyły się w dniach 22-27 stycznia 2019 r. kolejny raz udowodniły, że młodzi chętnie odpowiadają na zaproszenie Chrystusa. Święto młodych przebiegało pod hasłem „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Na spotkanie z Papieżem w Panamie przybyło ok. 700 tys. młodych katolików ze 156 krajów. Z polski uczestniczyło ponad 3,5 tys. pielgrzymów. Papież osmiokrotnie spotkał się z młodzieżą, wygłosił 7 przemówień oraz 3 homilie. Kolejne ŚDM odbędą się w 2022 r. w Portugalii.

Wybraliśmy kilka wypowiedzianych przez papieża Franciszka słów – poruszających i kluczowych, wartych refleksji.

Pamiętam, że w Krakowie niektórzy pytali mnie, czy zamierzam być w Panamie, a ja odpowiedziałem im: „Nie wiem, ale Piotr na pewno tam będzie”. (...) Piotr i Kościół idą z wami i chcą wam powiedzieć, byście się nie lękali, byście szli naprzód z tą odnawiającą energią i stałym pragnieniem, które nam pomagają i mobilizują do bycia bardziej radosnymi i bardziej dyspozycyjnymi, do bycia bardziej „świadkami Ewangelii”. Iść naprzód, nie po to, aby tworzyć jakiś Kościół paralelny, bardziej „rozrywkowy” czy „cool” w wydarzeniu dla młodych, z jakimiś elementami dekoracyjnymi, jakby to miało uczynić was szczęśliwymi. Myślenie w ten sposób byłoby brakiem szacunku dla was i tego wszystkiego, co Duch mówi nam poprzez was.

Z przemówienia na otwarciu ŚDM, 24.01.2019

Szukajcie i słuchajcie głosów, które pobudzają do patrzenia w przyszłość, a nie tych, które was przygnębiają. Radość i nadzieja chrześcijanina – nas wszystkich, również papieża – rodzi się z doświadczenia niekiedy tego spojrzenia Boga, które nam mówi: należysz do mojej rodziny i (...)nie mogę cię stracić w drodze, jestem tu z tobą. Społeczeństwo zaczyna chorować, gdy nie jest w stanie świętować z powodu przemiany swoich dzieci.

Z przemówienia w więzieniu dla nieletnich, 25.01.2019



Droga Jezusa na Kalwarię jest drogą cierpienia i samotności, która trwa w naszych czasach. (...) Również my, twoi przyjaciele, Panie, dajemy się ponieść apatii i marazmowi. Niejednokrotnie pokonał nas i sparaliżował konformizm. Trudno było rozpoznać Ciebie w cierpiącym bracie: odwracaliśmy wzrok, by nie widzieć; chroniliśmy się w hałasie, by nie słyszeć; zakryliśmy usta, żeby nie krzyknąć. (...) Jak łatwo wpaść w kulturę znęcania się, molestowania i zastraszania. Dla Ciebie tak nie jest, Panie: na krzyżu utożsamiał się z każdym cierpieniem, z każdym, kto czuje się zapomniany.

Z rozważania na zakończenie Drogi Krzyżowej, 25.01.2019

Nieraz zachowujemy się jak mieszkańcy Nazaretu, wolimy Boga na odległość: miłego, dobrego, wspólnaomyślnego, ale odległego, takiego, który nie przeszkadza. Bowiem Bóg bliski i codzienny, przyjaciel i brat wymaga od nas, byśmy nauczyli się bliskości, codzienności, a przede wszystkim braterstwa. (...) Bóg jest rzeczywisty, ponieważ miłość jest realna, Bóg jest konkretny, ponieważ miłość jest konkretna. I to właśnie „ten konkretny wymiar miłości jest jedną z zasadniczych cech życia chrześcijan”.

Msza Święta posłania, 27.01.2019

Ewangelia uczy nas, że świat nie będzie lepszy, gdy będzie mniej osób chorych, słabych, kruchych lub starszych, którymi trzeba się zajmować, a nawet nie dlatego, że będzie mniej grzeszników, ale będzie lepszy, gdy będzie więcej osób, które – jak ci przyjaciele – są gotowi i mają odwagę zrodzić jutro i uwierzyć w przemieniającą moc Bożej miłości. Czy chcesz być „osobą wpływową” w stylu Maryi, która odważyła się powiedzieć „niech mi się stanie”? Tylko miłość czyni nas bardziej ludzkimi, pełniejszymi, a cała reszta to dobre, lecz puste placebo.

Przemówienie w Metro Park

Wasza wiara i radość wprawiły w drganie Panamę, Amerykę i cały świat. (...) Jesteśmy w drodze: idźcie dalej, życie wiarą i dzielcie się nią. Nie zapominajcie, że nie jesteście jutrem, nie jesteście „miedzyczasem”, lecz Bożym teraz.

Msza Święta posłania, 27.01.2019



Z pallotynami w Panamie

Światowe Dni Młodzieży w Panamie były kulminacyjnym wydarzeniem Rejsu Niepodległości, współorganizowanego przez Pallotyńską Fundację Misyjną Salvatti.pl.

Dla uczestników Rejsu Niepodległości Światowe Dni Młodzieży w Panamie były czasem uniesień, ale i wytężonej pracy. Ponad 300 młodych Polaków w maju 2018 r. wypłynęło w podróż dookoła świata, by promować Polskę. Był to dla nich nie tylko początek fascynującej przygody, ale także bodziec do niezwykłej podróży w głąb siebie i rozwoju własnych talentów. W Panamie pod okiem fachowców trenowali taniec i śpiew, by podczas polskiego koncertu przyciągnąć wzrok całego świata na Polskę. I udało się. Dni, tygodnie i miesiące spędzone na morzu nauczyły ich wytrwałości i pokonywania własnych ograniczeń.

Na pokładzie Daru Młodzieży podczas całego rejsu odbywały się duchowe przygotowania do spotkania z Papieżem Franciszkiem. Prowadzili je głównie księża pallotyni, którzy są kapelanami Rejsu Niepodległości. Tęsknota za domem, zmagania z kaprysmi pogody, brak internetu, niełatwa praca na statku skłaniały młodzież do głębokiej refleksji nad życiem i samym sobą. Codzienne Msze Święte na statku i długie rozmowy duchowe dodawały otuchy. Dlatego w Panamie polska młodzież tryskała entuzjazmem. Symbolem dzielenia się radością z życia w niepodległej Polsce było zaproszenie na ŚDM do Panamy Senegalczyków, Henry'ego i Ettienné'a. – Chcieliśmy sprawić im radość, dać im szansę na spotkanie z Ojcem Świętym, odwdziżyć się za to, że tak gorąco nas przyjęli w Dakarze, kiedy cumował tam Dar Młodzieży – mówi Monika Mostowska, wiceprezes Fundacji Salvatti.pl. – Mamy nadzieję na zacieśnienie



więzi. Może w przyszłym roku uda się tam wysłać polskich wolontariuszy – uczestników Rejsu Niepodległości, zaintrygowanych misyjną przygodą – dodaje. Na razie pełnią oni misję promowania Polski w świecie i opowiadają światu o polskiej kulturze i tradycji, ale są gotowi również dołożyć swoje ręce i pomagać w najbardziej niebezpiecznych krajach świata, by uświadamiać innym, jak bardzo ważna jest niepodległość.

Monika Mostowska

Pallotyński wolontariat można wspomóc przekazując na rzecz Fundacji 1% podatku. KRS 0000 309 499



Benedykt XV papież trudnych czasów



28 lipca 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Dwa miesiące później kardynałowie zgromadzeni na konklawe po śmierci Piusa X mieli świadomość wielkiej odpowiedzialności za Kościół i świat, jaka spoczywać będzie na wybranym przez nich papieżu. Byli przekonani,

iż przyszły Pontifex musi być nie tylko duchowym przywódcą Kościoła, ale także sprawnym dyplomatą, który w skomplikowanej sytuacji politycznej świata i zawierusze wojennej poprowadzi narody ku zgodzie. Wybór padł na osobę Giacomo Della Chiesa.

Sylwetka papieża

Giacomo Della Chiesa, wybrany 3 września 1914 r. na Stolicę Piotrową, przyjął imię Benedykt XV. Miał wówczas 60 lat. Był człowiekiem gruntownie wykształconym. Jako syn patrycjusza już w domu otrzymał solidne podstawy intelektualne, które rozwijał na uniwersytetach w Genui i w Rzymie,



studiując filozofię, prawo i teologię i zdobywając stopnie naukowe. Pracował w papieskiej służbie dyplomatycznej, piastował urząd sekretarza stanu i arcybiskupa Bolonii. 23 maja 1914 r. otrzymał paliusz kardynalski.

Orędownik pokoju

Pomimo iż starał się zachowywać maksymalną neutralność, nie pozostawał obojętny na zło wojny. Prowadził dyplomatyczne starania, aby zakończyć bratobójcze walki, podejmował konkretne działania na rzecz pomocy ofiarom. W swojej pierwszej encyklice *Ad bestissimi Apostolo-*

rum Principis cathedram, ogłoszonej już 1 listopada 1914, prosił o zaniechanie walki, a w nocy z 1 sierpnia 1917 proponował zawarcie pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych.

Jako mądry dyplomata Benedykt XV zdawał sobie sprawę z zagrożeń płynących ze strony bolszewików i pragnął, aby ofiara milionów ludzi nie poszła na marne, ale zaowocowała sprawiedliwą Europą, bez widma zbrodniczej ideologii.

Papież zatroskany o sprawy Polski

Papież Benedykt XV popierał dążenia do niepodległości wielu narodów europejskich, w tym także Polski. Naszą ojczyznę darzył szczególnym uznaniem za zasługi w obronie chrześcijaństwa i rozwój cywilizacji europejskiej. Miał się wkrótce przekonać, iż pod wodzą Matki Bożej potrafimy powstrzymać także olbrzymią nawałnicę bolszewicką, ratując Europę i świat. 10 dni przed Cudem nad Wisłą Benedykt XV skierował do biskupów świata „przesłanie o zmiłowanie Boga nad Polską”. Wcześniej, bo w 1919 r, ustanowił Ordynariat Polowy w Polsce i mianował pierwszego biskupa Wojska Polskiego – Stanisława Galla.

Odnawiciel misji

Tragiczna spuścizna I wojny światowej, którą nazwał „bezsensowną rzezią” uświadomiła mu potrzebę odnowienia misji w Kościele i nadania im czysto ewangelicznego wymiaru, bez naleciałości kolonialnych, politycznych i nacjonalistycznych. Konflikt wojenny, prowadzony także na terenach byłych kolonii, przyczynił się do internowania i wypędzania misjonarzy. Wiele kwitnących dotąd misji zostało zamkniętych. W celu odrodzenia misji, 30 listopada 1919 r. papież wydaje przełomowy dla misji dokument *Maximum illud*. Jego głównym zadaniem będzie rozbudzenie w wiernych świadomości obowiązku misyjnego.

100 rocznica publikacji *Maximum illud*

Z okazji setnej rocznicy publikacji dokumentu *Maximum illud* papież Franciszek zapowiedział na październik 2019 obchody Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego.

Urszula Siniarska

W trzech kolejnych numerach „Posyłam Was” pragniemy przedstawić Czytelnikom ważny i interesujący dokument, list apostolski Benedykta XV „Maximum illud”. Słaniają nas ku temu dwa ważne powody: po pierwsze mija sto lat, odkąd 30 listopada 1919 r. papież Benedykt XV na nowo określił misyjną rolę Kościoła, a po drugie – ten ważny tekst wpisuje się doskonale w ustanowiony przez papieża Franciszka nadzwyczajny miesiąc misyjny. Tytuł listu apostolskiego pochodzi od początkowych słów oryginalnego tekstu łacińskiego. „To największe” i najświętsze zadanie oznacza polecenie przekazane uczniom przez Chrystusa (Mk 16, 15). Prawdę trzeba głosić do końca dziejów i nie ustawać, bo choć wielkie i ofiarne były wysiłki apostołów Ewangelii, nadal na świecie żyje wielu pogan. W pierwszej części Ojciec św. zwraca się do biskupów i przełożonych kierujących misjami, wychodząc z założenia, że od ich bezinteresowności, zapału i inicjatywy zależy powodzenie pracy ewangelizatorów.

LIST APOSTOLSKI „MAXIMUM ILLUD”

Do wszystkich Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów Świata Katolickiego Łaskę i Społeczeństwo z Stolicą Apostolską mającym. O misjach

CZCIGODNI BRACIA! Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Największe i Najświętsze to zadanie, które Pan nasz Jezus Chrystus zlecił uczniom tuż przed swym odejściem do Ojca, mówiąc: «Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu» (Mk 16, 15), nie miało bynajmniej zakończyć się ze śmiercią Apostołów, lecz ma trwać przez wieki aż do skończenia świata, to znaczy dopóki będą na ziemi ludzie, których prawda ma wyzwolić. Toteż od chwili, gdy «oni poszli i głosili wszędzie Słowo

Boże» (Mk 16, 20), tak że «po całej ziemi rozszedł się ich głos i aż na krańce ziemi ich słowa» (Ps 18, 15), Kościół, pamiętając o Boskim rozkazie, nigdy jeszcze na przestrzeni wieków nie przestał posyłać do wszystkich części świata zwiastunów i przekazicieli Nauki otrzymanej od Boga i zbawienia wiecznego, które Chrystus zgotował rodzajowi ludzkiemu.

Nawet bowiem w owym okresie trzech pierwszych wieków, w którym coraz to nowe srożyły się prześladowania wzniecone przez moce piekieł dla zgniecenia zrodzonego świeżo Kościoła, gdy wszystko sphywało krwią chrześcijan, głos zwiastunów Ewangelii objął swym zasięgiem rozległe granice Imperium Rzymskiego. Kiedy zaś zagwarantowano Kościołowi pokój i wolność, dokonano o wiele większych postępów w dziele apostolskim na całym okręgu

ziemi; w tym zakresie przestawni świętością życia mężowie działali z wielkim pożytkiem. Spośród nich św. Grzegorz Oświeciciel zdobył dla chrześcijaństwa Armenię, Wiktoryn Styrię, Frumencjusz Etiopię; wtedy też św. Patryk pozyskuje dla Chrystusa Irlandię, Augustyn Anglię, Kolumban i Palladiusz – Szkocję, następnie Klemens Willibrord, pierwszy Biskup Utrechtu, przynosi światło Ewangelii Holandii, narody germańskie przywodzi do wiary katolickiej św. Bonifacy i Ansgary, Słowian zaś Cyryl i Metody.

Następnie, gdy Wilhelm z Ruysbrok zaniósł pochodnię wiary Mongołom, gdy bł. Grzegorz X posłał pierwszych misjonarzy do Chin, zaczęło się otwierać dla mężów apostolskich coraz szersze pole działania. W ślad za nimi poszli uczniowie św. Franciszka z Asyżu. Założyli oni niemałą gminę wiernych, którą



Św. Grzegorz Oświeciciel
chrzci króla Armenii Tyrydatesa III.

jednak niedługo potem rozproszył huragan prześladowań.

Po odkryciu zaś Ameryki zastęp mężów podejmuje dzieło zarówno obrony nieszczęśliwych tubylców przed niegodziwą przemocą ludzką, jak i wyrwania ich z okrutnej niewoli szatańskiej. Pośród tych mężów wymienić należy Bartłomieja de Las Casas, chlubę i światło zakonu Dominikanów. W międzyczasie i Franciszek Ksawery, godzien porównania z samymi Apostołami, natrudziwszy się nad miarę w Indiach Wschodnich i w Japonii dla chwały Chrystusa i dla zbawienia dusz, umiera u bram Cesarstwa Chińskiego, do którego zmierzał. Swą śmiercią otwiera niejako drogę dla nowej ewangelizacji tego bezmiar krain, w którym ludzie z szeregów tylu sławnych Zakonów i Zgromadzeń misyjnych, oddani sprawie rozkrzewienia wiary mieli w przyszłości podjąć dzieło apostołskie wśród tylu przeszkód i trudności.

W końcu najmłodszy kontynent Australii, jak również rozległe szlaki wnętrza Afryki zbadane dzięki odwadze i wytrwałości współczesnych, przyjęły zwiastunów wiary chrześcijańskiej. A nawet nie ma już chyba tak odległej wyspy na przeogromnym Oceanie Spokojnym, do której nie dotarłaby pełna mocy działalność naszych misjonarzy. Wśród nich było bardzo wielu takich, którzy szukając zbawienia swych dzieci, sami za przykładem Apostołów wspięli się na szczyty świętości, a niemało spośród nich łącząc trud apostolski z chwałą męczeństwa, umocniło wiarę przelaną swą krwią. Jednakże rozważając zarówno rozmiary jak i ogrom podjętych przez naszych misjonarzy trudów w zakresie rozkrzewienia wiary, tak wielkie wysiłki, tak wzniosłe przykłady niezwykłego męstwa, ogarnia nas wielkie zdziwienie, że niezliczone są jeszcze rzesze tych, którzy przebywają w ciemnościach i cieniu śmierci. Według świeżych bowiem obliczeń jest jeszcze miliard pogan.

Dlatego to my litując się nad tak oplakania godnym losem niezmiernie rzeszy dusz, nie mając nic ważniejszego w zakresie świętego Naszego Urzędu Apostolskiego, jak dzielić się z nimi dobrodziejstwami Boskiego Odkupienia, zaiste z wielką radością i wdzięcznością widzimy, jak w świecie katolickim w wieloraki sposób wzma-

gają się wysiłki dobrych ludzi, podejmowane niewątpliwie pod tchnieniem Ducha Świętego w celu przyspieszenia rozwoju i rozkwitu misji zagranicznych.

Aby więc tym bardziej poprzeć wszędzie te wysiłki i dalszych dodać im bodźców, zgodnie z Naszym zadaniem i najgorętszym pragnieniem – wezwawszy w usilnych modłach światła i pomocy Pana, wysyłamy do Was, Czcigodni Bracia, List, w którym zachęcamy Was, Wasze duchowieństwo i narody, i wskazujemy, w jaki sposób możecie pomagać w tej tak bardzo poważnej sprawie.

Przede wszystkim zwracamy się do tych, którzy jako Biskupi albo jako Wikariusze lub Prefekci Apostolscy kierują misjami świętymi. Do nich to bowiem w pierwszym rzędzie należy cała troska o rozkrzewienie wiary i z nimi szczególnie Kościół wiąże nadzieje swego szerszego rozwoju. Jakkolwiek dobrze znamy ich zapal apostolski, to jednak doskonale zdajemy sobie także sprawę z tego, jakie i jak wielkie mieli trudności do przezwyciężenia i niebezpieczeństwa do przebycia, zwłaszcza w ostatnich latach, nie tylko aby nie opuszczać swoich placówek i stacji, lecz nawet, aby jeszcze bardziej rozszerzać Królestwo Boże. Zresztą dostrzegając ich szacunek i przywiązanie dla Stolicy Apostolskiej, z zaufaniem – jak ojciec swym synom – otwieramy wobec nich swe serce. Niech więc przede wszystkim uświadomią sobie to, że każdy z nich powinien być poniekąd – jak się to mówi – duszą swojej misji. Dlatego niech służą swoim kapłanom i pozostałym pomocnikom w ich urzędzie słowem i czynem, a przykładem niech dodają ducha i bodźców, by dążyli do jeszcze wspanialszych osiągnięć. Wszyscy bowiem, którzy w jakikolwiek sposób pracują w tej Winnicy Pańskiej, powinni przekonywać się namacalnie i wręcz odczuwać, że na czele misji stoi ojciec, czujny i troskliwy, pełen miłości, obejmujący wszystkich i wszystko największą gorliwością, który raduje się z pomyślnych prac swoich podwładnych, wspiera i wspomaga wysiłki i chwalebne inicjatywy, i który wreszcie wszystkie sprawy swoich podwładnych, jakiegokolwiek by one były, traktuje jako swoje własne. W ogóle, stan i los każdej misji



Św. Franciszek Ksawery nawraca pogan

zależy od tego, jak każda z nich jest rządzona. Stąd bardzo zgubnym może się dla nich okazać, gdyby na ich czele stał ktoś niewłaściwy lub mniej odpowiedni. Przeważnie bowiem każdy, kto opuszcza ojczyznę i drogich swoich krewnych w celu rozszerzenia wiary chrześcijańskiej, ten udaje się w daleką i najczęściej pełną niebezpieczeństw drogę, gotów ochoczo znosić wszelkie, największe nawet trudy, aby jak największą dusz pozyskać dla Chrystusa. Jeżeli ma on dzielnego przełożonego, którego roztropność i miłość we wszystkim go wspiera, wtedy bez wątpienia praca jego będzie owocna. W przeciwnym natomiast razie bardzo lękać się trzeba, by stopniowo zmęczony trudami i przeciwnościami w końcu nie upadł na duchu i nie poddał się zniechęceniu.

Ponadto przełożony danej misji powinien przede wszystkim troszczyć się o to, aby w jak największym stopniu przyczynić się do jej rozwoju i pełnego rozkwitu. Ponieważ bowiem dany region stanowiący jego misję, w całym zakresie, jak daleko i szeroko on sięga, powierzony jest jego trosce, naprawdę powinien on starać się o wieczne zbawienie tych, którzy mieszkają na tymże obszarze. Dlatego to, chociażby z ogromnej rzeszy doprowadził już do wiary kilka tysięcy pogan, nie wolno mu na tym poprzestawać. Niech rozacza troskliwą opiekę i nad tymi, których już pozyskał dla Jezusa Chrystusa. Niech się o nich stara,

pomaga im i nie dopuszcza, aby ktoś spośród nich popadł w stare błędy i zginął. Niech bynajmniej nie uważa, że wypełnia swoje zadanie jak trzeba, jeśliby również pozostałych, których liczba jest nieporównanie większa, nie usiłował w miarę sił nieustannie prowadzić do uczestnictwa w prawdzie i w życiu chrześcijańskim. Aby przeto wszyscy i każdy z osobna tym rychlej i skuteczniej mogli posłyszeć głoszoną Ewangelię, wielce pomocne będzie zakładanie z kolei nowych stacji i placówek jako przyszłych ośrodków nowych wikariatów i prefektur, na które, gdy okoliczności na to pozwolą, będzie można podzielić daną misję.

Na tym miejscu składamy wyrazy należnego uznania wszystkim Wikariuszom Apostolskim, którzy we wskazany powyżej sposób zapewniają wciąż nowy wzrost Królestwa Bożego; jeśli zaś nie mają wystarczającej liczby współpracowników z własnego zakonu, zwykli chętnie przyjmować ich z inne, rodziny zakonnej lub zgromadzenia.

Przeciwnie zaś, jak bardzo naganne byłoby postępowanie tego, kto przeznaczoną mu do uprawy część Niwy Pańskiej uważałby za swoją osobistą własność, nie chcąc pozwolić, by nawet tknęły ją inne ręce. Jak surowy czekałby go sąd Boski, zwłaszcza jeśli – a o takich wypadkach wspominaliśmy niejednokrotnie – na niewielu chrześcijan przypadła wielka rzesza pogan, dla których katechizacji nie mając sam dostatecznej liczby głosicieli słowa, wzbraniałby się wzywać innych z pomocą. Taki natomiast przełożony misji katolickiej, któremu leży na sercu jedynie chwała Boża i zbawienie dusz, zewsząd, gdy tego zachodzi potrzeba, werbuje pomocników do świętego ze wszech miar zadania, nie bacząc w ogóle na to, czy są oni z jego czy też z innej rodziny zakonnej lub innej narodowości, «byleby tylko na wszelki sposób... głoszony był Chrystus» (Flp 1, 18), i to posługuje się nie tylko pomocnikami, lecz również pomocnicami, tzn. siostrami zakonnymi w szkołach, sierocińcach, szpitalach, przytułkach i w innych instytucjach miłosierdzia, w których, jak mu wiadomo, Opatrzność Boża złożyła niewiarygodną wprost moc do coraz większego rozkrzewienia wiary.

cdn.

Kościół katolicki w Ameryce wierny swojemu posłannictwu

W 1494 r. została odprawiona pierwsza msza św. na kontynencie amerykańskim. Miejszem tego doniosłego wydarzenia, które doświadczyło cudu Eucharystycznej Ofiary, była Republika Dominikany. Kościół europejski od króla Hiszpanii otrzymał zadanie ewangelizacji rdzennej ludności odkrytych ziem. Otworzyły się nowe przestrzenie misyjne.

Początki ewangelizacji kontynentu amerykańskiego

Czas wielkich odkryć geograficznych stanowił duże wyzwanie dla Kościoła katolickiego. Nowe misje okazały się trudne i wymagające, nie tylko ze względu na kontekst kulturowy, ale także kolonizacyjny.

Hiszpańscy konkwistadorzy kierowali się zasadą siły i przemocy, dążąc do zdobycia jak największej ilości bogactw, w jakie obfitował zamorski ląd, misjonarze – słowem i świadectwem usiłowali zasiać w sercach Indian ziarno Ewangelii, zderzając się przy tym z odmienną kulturą, sposobem patrzenia na świat i postawą nieufności wobec obcych.

Pomimo początkowych trudności Kościół dokonał wielkiego zbliżenia się do ludów Ameryki, szybko rozbudowując swoje struktury i stając się obrońcą ciemiężonych Indian.



Kościół w Ameryce Łacińskiej ma wielu świętych i błogosławionych, których wiara stanowi źródło inspiracji dla katolików

Hiszpanie jako pierwsi kolonizatorzy objęli swoim „patronatem” regiony Ameryki Południowej oraz południowe części Ameryki Północnej. Portugalczycy, którzy tuż za Hiszpanami wyruszyli na podbój nowego lądu, zaznaczyli swoją obecność w Brazylii. Tereny Kanady poddały się z kolei wpływom francuskich eksploratorów, którzy w pierwszej połowie XVI wieku dotarli do wybrzeży obecnej Kanady, prowadząc tam owocną ewangelizację. Czwartym kolonizatorem byli Anglicy, głównie ewangelicy, którzy rozpoczęli brutalne podporządkowanie sobie Indian.

Interwencja nieba

Pomimo ogromnych wysiłków misjonarzy Indianie nadal trzymali się swojej pierwotnej wiary, która była w równej mierze fascynująca, co okrutna. Jak twierdzą historycy, bywały tygodnie, kiedy Aztekowie składali bogu słońcu tysiące ofiar z ludzi, aby móc, jak wierzyli, zobaczyć następnego dnia jego światło.

Decydującym momentem w otwarciu się rdzennej ludności Ameryki na wiarę chrześcijańską było objawienie się Matki Bożej na wzgórzu Tepeyac w Guadalupe, w Meksyku. 9 grudnia 1531 r. Maryja ukazała się tam ubogiemu Indianinowi Juanowi Diego. Objawiła się jako Metyska, władająca językiem



Matka Boża z Guadalupe patronka obu Ameryk

Azteków i otoczona symboliką mocno zakorzenioną w kulturze i wierzeniach tego plemienia. Juan Diego ujrzał brzemienne niewiastę, która wskazywała na potomstwo, które się z niej narodzi jako na nowego Boga. Ten Bóg sam z siebie złoży ofiarę za wszystkich i uwolni ich od lęku przed starymi bogami. W ciągu kilku lat po objawieniach prawie 9 milionów Indian przyjęło chrzest dlatego, że widzieli obraz i uwierzyli w Boga. Wielu poniosło śmierć męczeńską w obronie nowej wiary.

AMERYKA ŁACIŃSKA – znaczy katolicka

Na południowym kontynencie Ameryki mieszka dziś ponad połowa, bo 42% ogółu katolików. Katolickość deklaruje tam aż 70% ludności. Papież Benedykt XVI nazwał tę część naszego globu kontynentem nadziei, mając na uwadze siłę oddziaływania wiary katolickiej na życie jej mieszkańców. Nigdzie poza Ameryką Łacińską nie wybrzmiewa tak wyraźnie łączenie sacrum i profanum w harmonijnym duecie, co wprawia w zdumienie wielu Europejczyków.

Pomimo stale postępującej laicyzacji i odchodzenia katolików do innych grup i sekt religijnych, które lawinowo napływają z USA, Ameryka Łacińska nadal trwa przy katolicyzmie. Jego dominującym elementem jest pobożność maryjna, skupiona wokół miejsc licznych objawień Matki Bożej na tym kontynencie.

Peryferie Ameryki Łacińskiej

Podczas jednego z pierwszych spotkań Franciszek, papież z Ameryki Łacińskiej, wyraził pragnienie Kościoła ubogiego dla ubogich. Peryferia, metafora tak często przez niego używana, to przestrzeń, które domagają się uzdrowienia przez Ewangelię.

Ameryka Łacińska to trzy wymiary peryferii, na których Kościół musi podejmować konkretne działania, aby głoszona przez niego Ewangelia miała moc przemiany. Zdefiniowali je biskupi kontynentu, uczestniczący w V Konferencji Generalnej w Aparecida w 2007 r., ale też podczas czterech poprzednich spotkań, wyznaczających kierunek prac Kościoła katolickiego na kontynencie. Potrzeba nowej ewangelizacji, opcja dla ubogich i ochrona stworzenia zostały spięte klamrą misji kontynentalnych, sta-



Elementy kultury indiańskiej na trwałe wpisały się w praktykowanie wiary katolickiej

nu permanentnego głoszenia Ewangelii przez osobiste i zbiorowe świadectwo ewangelicznych wartości.

Nowa Ewangelizacja ma tchnąć w życie religijne lokalnego Kościoła nowy powiew Ducha Świętego, wzmocnić wspólnoty pierwotne, które stanowią będą antidotum na masowe odchodzenie wiernych do sekt i ruchów parareligijnych.

Opcja dla ubogich jest z kolei odpowiedzią na niesprawiedliwość społeczną, dyskryminację, wykluczenie i głębokie ubóstwo latynoskich społeczeństw, pogrążonych w niewoli przemocy, konfliktów zbrojnych, przestępczości kryminalnej i innych nadużyć wobec wolności i nienaruszalności osoby ludzkiej.

Ochrona stworzenia to przestrzeń, w której Kościół latynoamerykański głosi szacunek wobec natury. Jest głosem ludzi pozbawionych głosu, przede wszystkim Indian, cierpiących w wyniku zanieczyszczenia środowiska, grabieży naturalnych zasobów Amazonii, zwanych niegdyś płucami świata, wypędzanych przez wielkie koncerny, pozbawianych ziemi i wody.

Kościół Ameryki Łacińskiej jako dobry Samarytanin

Opcja dla ubogich to wielka odpowiedzialność Kościoła wobec historii, aby nie popełniać błędów z przeszłości, nie powielać fałszywej interpretacji Ewangelii, która przyczyniła

się do powstania w latach 60 ubiegłego wieku tzw. „teologii wyzwolenia”. Ta kompilacja chrześcijaństwa i marksizmu, zakładająca czynną walkę Kościoła z niesprawiedliwością społeczną, słusznie budziła niepokój papieża Jana Pawła II. Dlatego podczas wizyty w Peru Karol Wojtyła mówił, iż „tylko nawrócone i wewnętrznie odnowione serca, mocą chrystusowej Ewangelii, będą w stanie kształtować moralny i ludzki styl społeczeństwa”, bez niesprawiedliwości społecznej i wykluczenia.

Kościół Ameryki Łacińskiej stara się więc kroczyć drogą Dobrego Samarytanina, a nie bojownika o uwolnienie ubogich z kajdan ubóstwa i niesprawiedliwości. Idzie drogą dawania świadectwa miłości bliźniego, pochylania się nad ludzką nędzą, odpowiadania w sposób konkretny na potrzeby wynikające z duchowego, fizycznego i materialnego niedostatku.

KOŚCIÓŁ W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

Zwierciadło społeczeństwa

Kontynent północny Ameryki charakteryzuje różnorodność kulturowa i religijna. Najliczniej reprezentowana jest religia chrześcijańska, przeważnie wspólnoty protestanckie i katolickie. Ta ostatnia denominacja stanowi w USA 22% społeczeństwa (75 mln), w Kanadzie 38%. W Stanach Kościół rzymskokatolicki zawdzięcza swój rozwój emigrantom z Irlandii, Niemiec, Polski i Francji, przyjeżdżającym tu masowo w XIX i XX wieku za chlebem i wolnością.

Podobnie jak w Europie, Kościół w Ameryce boryka się z problemem sekularyzacji, relatywizmu moralnego i indywidualizmu. American dreams – amerykański sen o dobrobycie i wolności – pchnął mieszkańców kontynentu w objęcia materializmu, kultu pieniądza i mentalności konsumpcyjnej. Wygodne życie, duża liczba rozwodów, mniej zawieranych małżeństw i narodzin dzieci, spadek praktyk religijnych i powołań kapłańskich mocno nadwyrężyły tam liczebność wspólnot katolickich. Młode pokolenie, poszukujące głębszego sensu życia, staje się łatwą zdobyczą sekt i ruchów parareligijnych. To duże wyzwanie dla katolików.

Z drugiej strony – ze względu na przywiązanie społeczeństw amerykańskich do demokracji, tolerancji i ofiarności – tamtejszy Kościół pozostał otwarty na potrzeby drugiego człowieka.

Migranci – darem Kościoła

Podczas gdy na liberalnej, stabilnej gospodarczo północy Kościół rejestruje duży odpływ wiernych i zmuszony jest do zamykania świątyń, na konserwatywnym południu gęstym strumieniem do kościołów napływają nowi wierni. Są to migranci z kontynentu latynoskiego.

W stanie Georgia, w Centrum Misyjnym Jana Pawła II, powstałym w budynku dawnego kina, każdej niedzieli gromadzi się 3.000 Meksykanów. „Katolicki Kościół wszędzie jest taki sam. Gdy przystępuję do Komunii, czuję się jak u siebie w domu, obojętnie gdzie jestem” – mówi Ernesto, Meksykanin. Od 11 lat mieszka i pracuje w USA. „Wspólnota jest bardzo żywa. Tu znajduję wszystko, czego potrzebuję. Czuję się bezpiecznie”.

„Katolicy z Ameryki Łacińskiej są błogosławieństwem Boga i proroczą obecnością, która przemienia nasze diecezje i parafie w żywe, gościnne i ewangelizujące wspólnoty wiary” – mówią biskupi USA podejmując różnorodne inicjatywy: programy formacyjne i edukacyjne dla przybyszów. „Chcemy wspierać zaangażowanych katolików z Ameryki



Wnętrze katedry w Jericó (Kolumbia). W tym mieście urodziła się św. Laura Montoya Upegui (1874-1949), apostołka Indian i mistyczka. Pracując w szkole jako nauczyciel, poznała trudny los kolumbijskich Indian. Chciała z Ewangelią dotrzeć do każdego z nich. W tym celu w 1914 r. założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Maryi Niepokalanej i św. Katarzyny Sieneńskiej i wraz z pięcioma siostrami wyruszyła na pierwszą wyprawę misyjną do Indian. Ostatnie lata życia spędziła na wózku inwalidzkim. Mimo to nieustrudzenie kierowała zgromadzeniem, rozsyłając swoje siostry po całym kraju i poza jego granice. W chwili jej śmierci zgromadzenie liczyło 467 sióstr. Obecnie misjonarki prowadzą działalność w 19 krajach, w Ameryce, Europie i Afryce. Kanonizowana przez papieża Franciszka 12 maja 2013 r.



Sanktuarium Matki Bożej w Aparecida, Brazylia

Łacińskiej, towarzyszyć im, wspólnie być posłańcami Ewangelii, zaczynem Bożego Królestwa tu na ziemi” – mówi bp Daniel Flores z Brownsville, dodając, iż Kościół Ameryki Północnej uczy się od migrantów entuzjazmu, prowadzenia katechezy i towarzyszenia ludziom. Około 68% Latynosów przybywających do USA to wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego.

Kościół pozbawiony murów

Kościół katolicki w Ameryce Płn., uczestnicząc w burzliwej historii kontynentu, pozostał wierny swoim korzeniom. Jest miejscem dla ludzi, którzy potrzebują pomocy. Tak jak przed 150 laty dawał schronienie zarówno żół-

nierzom Południa, jak i Północy, a w latach 1980 był miejscem ucieczki ludzi chorych na AIDS, tak i dziś organizuje jadłodajnie, dach nad głową bezdomnym, a migrantom pomoc w zdobyciu azylu, pracy, opieki duchowej i prawnej.

Także wspólnoty na północy Stanów i w Kanadzie, tzw. wspólnoty białych, bogatych i pewnych swojej wartości katolików angażują się w akcje charytatywne, wykazując wrażliwość na potrzeby innych. Bo warto wspomnieć, iż Kościół w Ameryce Północnej tworzy także centra społeczne, a zaangażowanie w służbę charytatywną jest tam społecznie pożądane.

Kościół w Ameryce – domem dla wszystkich

Kościół katolicki w Ameryce to Kościół żywy i bliski drugiemu człowiekowi. Jak w lustrze odbijają się w nim losy i kondycja powierzona mu owczarni.

Kościół Ameryki Łacińskiej to Kościół ubogi wielorakim ubóstwem swoich wiernych, ale pełen energii i siły płynącej z wiary. Kościół zanurzony w życiu ludzi prostych, pozbawionych często egzystencjalnego oparcia, więc czerpiących z samych źródeł Ewangelii.

Kościół na północy pozostał wierny swojemu posłannictwu, otwierając się na wszystkich potrzebujących. To Kościół, który daje ze swojego bogactwa, nie tylko materialnego, ale i duchowego, otrzymując w zamian dar żywej wiary.

W przepowiadaniu Kościoła na kontynencie amerykańskim dominuje postać Jezusa Chrystusa miłosiernego Samarytanina, który idąc przez życie, zawsze czyni dobro.

Urszula Siniarska

STATYSTYKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W AMERYCE

990.747.000	liczba mieszkańców
631.291.000	liczba katolików (63.72 % całej populacji)
5.156	wiernych przypadających na jednego kapłana
1.094	liczba diecezji
2.019	liczba biskupów
122.447-	liczba kapłanów
14.818	braci
168.178	siostr zakonnych

INSTYTUCJE OPIEKUŃCZE I UŻYTKU PUBLICZNEGO DZIAŁAJĄCE POD PATRONATEM KOŚCIOŁA

Szpitala 1.627
Ośrodki zdrowia 4.731
Leprozoria 48
Domy seniora i domy opieki – 4.086
Sierocińce 2.476
Przedszkola 3.435
Poradnie małżeńskie 5.546
Szkoły specjalne 1.573
Inne instytucje 1.212

Jak zaszczepiać duchowe wartości?

Wprowadzanie kandydatów do życia pallotyńskiego w Wenezueli

Ks. Andrzej Tekieli SAC po święceniach był przez 10 lat zaangażowany w duszpasterstwo powołaniowe w Polsce. Na misje do Wenezueli wyjechał w 2017. Obecnie posługuje w Guarenas jako administrator Delegatury i odpowiada za postulat – pierwszy etap formacji kapłańskiej.

Jakie były pierwsze wrażenia Księdza po przylocie do Wenezueli?

Ks. Andrzej: Gdy dotarłem tutaj w końcu sierpnia 2017 roku, było bardzo gorąco. Choć przygotowywano nas na trudne warunki, wysoka temperatura i duża wilgotność były sporym wyzwaniem. Zaskoczyły mnie realia życia; smutek na twarzach i szukanie nadziei.

Wenezuela przechodzi teraz kryzys humanitarny...

Kryzys jest naprawdę poważny i dotyka nie tylko najuboższych, także klasę średnią, która napędza w dużej mierze gospodarkę. Rośnie niezadowolony smutek, niedożywienie. W aptekach brak leków. Problemy się gwałtownie spiętrzają.

Jak w takich warunkach głosić Słowo Boże, pomagać ludziom?

Tylko moc Boga daje siłę potrzebną, by stanąć przed ludźmi i głosić Jego nadzieję i Królestwo. Korzystam z doświadczeń współbraci i katechetów, staram się dawać świadectwo.

Posługa sakramentalna przybliża Najważniejszą postać, Samego Boga do serc ludzkich, rodzin. Ponadto Kościół organizuje pomoc materialną w parafiach, według potrzeb.

Czy praca duszpasterska tutaj ma jakieś charakterystyczne cechy?

W Wenezueli jest podobne jak w całym Kościele Katolickim: posługa sakramentalna, prowadzenie grup. Żywym kultem otaczana jest Matka Boża Coromoto, rozwija się prężnie Legion Maryi, Neokatechumenat, typowy dla Wenezueli Ruch Cursillo de Cristianidad, Confradia del Santísimo (Bractwo Eucharystyczne), Confradia de Nazareno (Bractwo Chrystusa Cierpiącego) i wiele grup modlitewnych. Wielkie zadanie ma do spełnienia grupa katechetyczna – szczególnie wśród tych, którzy są ochrzczeni, ale nie mają żadnej edukacji chrześcijańskiej. Gorliwych katolików



jest najwięcej w strefie andyjskiej. Im bardziej na wschód, tym mniej. W tej części mamy typowe tereny misyjne i 3 wikariaty apostołskie.

Kościół w Wenezueli boryka się z brakiem kapłanów?

Część górską ma wystarczająco powołań i się nimi dzieli z pozostałymi regionami kraju. Są też stali diakoni, którzy pomagają kapłanom. W mojej diecezji są braki, a połowa księży to obcokrajowcy. Aktualnie u nas studiuje 5 kleryków i 4 przygotowuje się do studiów. Wiele diecezji nie ma swoich seminariów i kadry profesorskiej. Pallotyni posługują w Wenezueli ponad 20 lat i są już kandydaci do życia w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego. Pierwszy był Rafael, a w tym roku pojawili się kolejni.

Jak pomóc młodym w zglobalizowanym świecie, który zagłusza głos powołania i jak rozeznaczyć tych, którzy gotowi są do rozpoczęcia życia zakonnego?

Jest to trudne zadanie. Wielką rolę zawsze odgrywają rodzice, dziadkowie. Ziarno Boże wzrasta, umacnia się i później młody człowiek dokonuje wyborów. Ma jednak pomoc: uczęszcza na katechezę, formuje się w grupach parafialnych, doświadcza towarzyszenia modlitewnego. Osoby bez takiego przygotowania bywają rozbite, szukające. Potrzeba wtedy indywidualnego klucza. Zawsze troska modlitewna odgrywa ważną rolę. Często zdarza się,

że mamy kandydatów idealnie pasujących do życia w parafii diecezjalnej. Staramy się więc wszczepić im nasz charyzmat. Jeśli są w stanie żyć wedle niego, zostają. Jeśli nie – mogą zawsze zmienić swoją decyzję.

Pełni Ksiądz funkcję odpowiedzialnego za postulat. Ten czas promieniuje potem na całe życie przyszłego pallotylna...

Pełnię tę posługę wraz z ks. Dawidem. Jest to zaledwie miesiąc. Naszą rolą jest dać dobry przykład. Chcemy zaszczepić właściwe wartości i charyzmat Założyciela. Pragniemy, by młodzi ludzie rozkochali się w tej duchowości i pragnęli wedle niej żyć, szerzyć ją.

Wchodzenie w życie wspólnotowe jest jednak długim procesem...

Kandydaci uczestniczą w naszym życiu, w modlitwach, posiłkach. Poznają bliżej życiorys Założyciela i charyzmat Stowarzyszenia. Uczestniczą w życiu parafialnym, pracują i odpoczywają. Gdy zostaną dopuszczeni do dalszej formacji, rozpoczynają studia w Seminarium diecezjalnym w Caracas. Na weekendy i w wakacje przyjeżdżają do nas, by poznać bliżej życie wspólnoty. Później rozpoczyna się dwuletni nowicjat. Następny, sześcioletni etap to zdobywanie wiedzy w seminarium i składanie co roku profesji czasowej. Przed diakonatem jest profesja wieczna, która łączy ze zgromadzeniem na stałe. Później następują święcenia diakonatu i kapłańskie. Bracia od nowicjatu mają swój czas junioratu i co roku także składają profesję czasową, a we właściwym czasie – wieczną.

Dziękujemy, że zechciał Ksiądz przedstawić czytelnikom nietatwą posługę pallotynów w Wenezueli.

Chciałem krótko przybliżyć naszą pracę. Jest dla mnie bardzo ważne, że czytelnicy pragną wspierać misjonarzy modlitewnie oraz swoimi ofiarami. Wielokrotnie ta pomoc ratuje nas od marazmu duchowego i wypalenia, a ofiary pomagają przeżyć nam i najbardziej potrzebującym. BÓG ZAPŁAĆ!

Rozmawiała Barbara Sawicka

Niezwykłe miejsca w Ameryce



MEKSYK

WZGÓRZE TEPEYAC Z SANKTUARIUM NMP Z GUADALUPE

Wzgórze Tepayac, położone na północnym krańcu miasta Meksyk, to miejsce, gdzie według przekazów w 1531 r., Matka Boża ukazała się Indianinowi św. Juanowi Diego. Obecnie na wzgórzu znajduje się kaplica, zbudowana między 1748-1756 w miejsce istniejącej drewnianej. Wokół wzgórza powstało Sanktuarium Narodowe Meksyku ku czci Matki Bożej z Guadalupe. Główny plac sanktuarium zajmuje obszar ponad 30 tysięcy m². Najważniejszym miejscem jest Nowa Bazylika, gdzie przechowywany jest cudowny wizerunek Maryi odbity na płaszczu Indianina. Bazylika kształtem przypomina okrągły namiot, nawiązujący symbolicznie do Namiotu Spokantania Mojżesza z Bogiem, oraz do płaszcza Matki Bożej. Na placu znajduje się stara bazylika, zwana oficjalnie kościołem Ekspiacyjnym Chrystusa Króla. W ogrodach znajduje się wiele ciekawych obiektów architektonicznych. Bazylika Matki Bożej z Guadalupe jest, zaraz po Watykanie, najliczniej odwiedzanym miejscem kultu maryjnego na świecie, szczególnie w grudniu, gdy obchodzone jest święto Matki Boskiej Królowej Ameryki. Rocznie przybywa tu ok. 20 mln pielgrzymów.



STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI

PARK NARODOWY WIELKIEGO KANIONU

Wielki Kanion to głęboki jar w środkowym biegu rzeki Kolorado, położony w północnej części stanu Arizona. Powstał w wyniku erozji rzeki, która doprowadziła do rozcięcia powierzchni wyżyny. Skały tego kanionu reprezentują pełny przekrój geologiczny naszej planety, od proterozoiku (era prekambryjska) po trias (era mezozoiczna). Kanion jest długi na 466 km wzdłuż rzeki Kolorado, a w najszerszych miejscach posiada 29 km. Głębokość wąwozu sięga dwóch kilometrów. Od 1919 r. kanion, objęty jest strefą ochronną pod nazwą Park Narodowy Wielkiego Kanionu, który obejmuje 495 tys. hektarów, gdzie znajdują się stepy, jaskinie, szczyty, wodospady, indiańskie wioski, ukryte wodospady, wiszące ogrody. W 1979 r. park wpisano na Listę światowego dziedzictwa UNESCO.



Ks. Andrzej Tekieli SAC z przełożonym Delegatury w Kolumbii ks. Zdzisławem Łodygo SAC i kandydatami do SAC

Trudne wyzwania źródłem radości

Ks. Jan Sopicki, pallotyn, misjonarz z Prowincji Zwiastowania Pańskiego, obchodzi w tym roku jubileusz 40-lecia pracy misyjnej w Brazylii – największym państwie Ameryki Południowej. Pracował w Rio de Janeiro, Niterói – Itaipu, Novo Airão oraz w Portugalii. Pełnił m.in. funkcję przełożonego Delegatury Matki Bożej Miłosierdzia. Obecnie jest członkiem Zarządu Regii i kustoszem Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Rio de Janeiro.

Brazylia to kraj kontrastów: wielkiego bogactwa i skrajnego ubóstwa mieszkańców, dzięki przyrody nad Amazonką i nowoczesnej miejskiej architektury. Przed misjonarzem staje tutaj niełatwe zadanie połączenia duszpasterstwa z niesieniem pomocy materialnej najbardziej potrzebującym.

Serdecznie dziękuję za propozycję napisania kilku słów do „Posyłam Was”. W tym roku minie 40 lat od mojego przylotu do Rio de Janeiro w dniu 16 września 1979 r. Jedynie trzy lata kapłaństwa spędziłem w Polsce. Przez ten okres tylko 10 lat przebywałem poza stanem Rio de Janeiro: pięć lat w Portugalii i również pięć w Amazonii. Pełniłem wiele funkcji w naszym Stowarzyszeniu: najpierw w Delegaturze, a następnie w Regii Matki Bożej Miłosierdzia, ale większość czasu poświęciłem pracy duszpasterskiej w Rio de Janeiro i Niterói.

Wyjeżdżając, marzyłem o pracy w Amazonii. Jednak gdy przybyłem do Rio de Janeiro, ówczesny przełożony ks. Czesław Zając stwierdził, że moja dżunglą będą dzielnice miejskie w Rio. Od początku byłem nastawiony, aby spełniać we wszystkim wolę Bożą, więc poświęciłem pracy duszpasterskiej wszystkie swoje siły i talenty.

Pierwszą moją placówką była parafia św. Elżbiety w dzielnicy Bento Ribeiro. W tym czasie wielu młodych zachwycało się przeżywaniem spotkania z Panem Bogiem w grupach Odnowy w Duchu Świętym. Mogłem



ks. Jan Sopicki SAC

to zrozumieć, ponieważ sam miałem podobne doświadczenia w Kielcach na Karczówce. W naszej brazylijskiej parafii była duża grupa młodzieży śpiewająca w 120-osobowym chórze. To było piękne przeżycie duszpasterskie. Młodzież w każdym miesiącu organizowała nocne czuwania w różnych parafiach. Pamiętam, że przychodziło nawet 500 osób. Odprawiałem Mszę św., wygłaszałem homilię i spowiadałem przez całą noc.

W okresie karnawału organizowaliśmy rekolekcje, w których wykorzystywałem doświadczenia z ruchu oazowego w Polsce. Niemal podczas każdej serii nauk ktoś odkrywał swoje powołanie kapłańskie lub zakonne. Warto wspomnieć kilka ciekawych przeżyć.

Kiedyś młodzi zaczęli dyskusować na temat narzeczeństwa i życia seksualnego. Twierdzili, że jeżeli dwie osoby się kochają, to mogą robić wszystko. Próbowałem argumentować, że tylko sakrament małżeństwa upoważnia do współżycia, ale ich nie przekonałem. Ponieważ w sąsiedztwie znajdował się sierociniec, zaproponowałem im odwiedzinę. Spotkanie z dziećmi, które prosiły przybyłych o odrobinę serdeczności, zrobiło na nich wielkie wrażenie. Dziwili się, jak rodzice mogli porzucić takie piękne dzieci. Wtedy powiedziałem im, że wszystkie sieroty są owocem miłości narzeczeńskiej, gdzie zabrakło miłości rodzicielskiej. Dopiero po takim doświadczeniu nikt już nie kwestionował mojej argumentacji.

Innym razem dyskutowaliśmy na temat aborcji w przypadku gwałtu popełnionego na matce. Wszyscy twierdzili, że w takim przypadku trzeba dokonać aborcji, bo nie było miłości przy akcie małżeńskim. Odrzucali mój argument, że przecież każde dziecko poczęte jest istotą ludzką. Zgłosiła się wówczas jedna dziewczynka, uczestniczka rekolekcji, prosząc o głos. Dowiedzieliśmy się, że jej tato zgwałcił mamę i nigdy go nie spotkała. Mamusia jej jednak nie zabiła, więc jest bardzo szczęśliwa, bo może żyć. Po takim stwierdzeniu dyskusja się skończyła.

Nadal organizuję rekolekcje karnawałowe. Jest to jedyny czas, kiedy



Wizyta pielgrzymów z Argentyny w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Rio de Janeiro, gdzie kustoszem jest ks. Jan Sopicki SAC, 2019 r.

możemy wszyscy się spotkać, nawet ok. 250 osób. Przez cały czas pobytu w Brazylii nigdy nie widziałem przemarszu grup karnawałowych. Wielu młodych ucieka od karnawału.

W sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Rio de Janeiro spędziłem dziesięć lat. Kościół został zbudowany przez ks. Tadeusza Korbeckiego. Od 9 maja 1983 r. jest to pierwsza parafia Miłosierdzia Bożego w Brazylii, a od dziesięciu lat – sanktuarium ustanowione przez obecnego arcybiskupa kardynała Dom Orani João Tempesta. W Roku Świętym przybywało tu wiele pielgrzymek z całego miasta. Były grupy: biskupów i księży z całej archidiecezji, diakonów stałych, szafarzy Eucharystii, katechi-

stów, wiernych z parafii i dekanatów oraz ministrantów.

Z sanktuarium jest związane wydawanie kwartalnika „Raios da Divina Misericordia” oraz kongresy i rekolekcje. Największym zadaniem było zorganizowanie dwa lata temu Kongresu Kontynentalnego Miłosierdzia Bożego w sanktuarium narodowym Matki Bożej w Aparecida.

Dla mnie najtrudniejszy był powrót do Europy i pięcioletni pobyt w Portugalii. Po zakończeniu tej misji stwierdziłem, że Pan Bóg ma swoje plany. W Portugalii wykorzystałem doświadczenie i styl pracy brazylijskiej, co w rezultacie przyczyniło się do ożywienia duszpasterstwa w naszej parafii w Odivelas.

W piątym roku mojej obecności w Portugalii ks. Tadeusz Domański, ówczesny przełożony, zapytał mnie, czy nie chciałbym podjąć misji w Amazonii, ponieważ szuka kogoś do Novo Airão na miejsce ks. Dobka. Odpowiedziałem, że mogę tam pojechać choćby zaraz, bo od 25 lat czekam na taką propozycję. Tak oto się zrealizowały moje marzenia misyjne. Bardzo się cieszyłem. Przebywałem razem z ks. Józefem Maślanką, naszym słynnym misjonarzem. Rzeczywistość okazała się inna od dotychczasowych doświadczeń duszpasterskich w Brazylii.

Jednym z najbardziej emocjonujących zajęć była praca z dziećmi, których rodzice nie mieli możliwości zagwarantowania im wyżywienia. Doliczyliśmy się 250 niedożywionych przedszkolaków. (Starszych nie brali-



Podczas rekolekcji karnawałowych



Ks. Jan to znakomity akordeonista. Przy akompaniamencie instrumentu odbywa się np. kolęda, podczas której misjonarzowi towarzyszą parafianie

Z ks. Lesławem Gwarkiem SAC na równiku



śmy pod uwagę, gdyż uczniowie otrzymywali posiłki w szkołach). Codziennie ktoś przychodził, prosząc o wsparcie. Zamiast rozdawać pieniądze, zorganizowałem kuchnię i codziennie gotowaliśmy zupę. Starsze dzieci zabierały ją dla młodszego rodzeństwa. Tyle chochli, ile zarejestrowanych. Zauważyłem, że niektóre dzieci przychodziły w mokrych ubraniach, chociaż nie padało. Okazało się, że przepłynęły igarape, to znaczy rzekę ze stojącą wodą, dochodzącą w porze deszczowej do 15 metrów głębokości, unosząc nad sobą w jednej ręce naczynia.

Upływa już dziesięć lat od mojego wyjazdu z Amazonii, a ja nadal marzę o tym, aby tam jeszcze powrócić pomimo moich siwych włosów i przybywających lat. Jest coś w pracy misyjnej, co nas pociąga do podejmowania najbardziej uciążliwych zadań. Stwierdzają to misjonarze z najtrudniejszych terenów. Podczas pobytu w naszym Seminarium w Oltarzewie nawiązaliśmy korespondencję z ks. Adamem Wiśniewskim, pallotyńcem z ośrodka dla trędowatych w Indiach. Napisał nam, że postanowił poświęcić się misjom, gdy miał dwanaście lat, po przeczytaniu książki o pracy św. Damiana de Veuster, żyjącego wśród trędowatych na wyspie Molokai. Po latach przygotowań zrealizował powołanie, które mu dało radość służenia innym.

Życzę, aby te słowa pomogły komuś w odkryciu radości powołania misyjnego.

Ks. Jan Sopicki SAC
Rio de Janeiro, Brazylia

W sercu Amazonii

Polscy pallotyni pełnią posługę w Brazylii od początku lat 70. XX wieku. Pierwszy misjonarz, ks. Józef Maślanka SAC, swoim przykładem zachęcił do wyjazdu innych kandydatów – m.in. ks. Czesława Zajęca SAC, współzałożyciela brazylijskiej regii. Oto fragmenty korespondencji z tego pierwszego, pionierskiego okresu ich działalności.

Fatima do Sul, 11.04.1972 r.

(...) Co do mnie, to dzięki Bogu jestem zdrow jak ryba. Klimat tropikalny służy mi lepiej niż europejski, może dlatego, że tu zjada się codziennie masę owoców, pomarańcze, banany przynosi się workami. Bardzo często pojawia się na stole mięso z upolowanej zwierzyny.

Wyobrażałem sobie to życie bardziej trudne, a szczególnie klimat. Nie przypuszczałem, że z taką łatwością się przystosuję. Nie przypuszczałem też, że tak łatwo przyjdzie mi zrozumieć mentalność ludu brazylijskiego, zwłaszcza tzw. nordystów tj. mulatów, metysów, Indian czystej krwi i Murzynów Tu, na ziemiach od niedawna zagospodarowanych, można spotkać mnóstwo Japończyków, którzy z braku ziemi na swoich wyspach przywędrowali przez dwa oceany (23 tys. km), aż do Brazylii i osiedlili się na ziemiach dotychczas niezajętych. Nawiązałem już mnóstwo znajomości. Gdybym miał czas, mógłbym nauczyć się japońskiego.

Nie wyobrażałem sobie tylko, że np. kobry jadowite mogą być tak blisko domów – np. w polu ryżowym znaleziono kilka, a na terenie kilku kilometrów kwadratowych ok. 80 niedaleko lasu. Prawie na każdej fazendzie ludzie mają szczepionki, bo do miast i szpitali daleko.

Ks. Józef Maślanka SAC, Brazylia



Rio de Janeiro, 1975 r.

20 listopada. Piękny słoneczny poranek. Przedemną kilkogodzinny lot do Manaus. Już widać spotkanie gliniastej wody Amazonki i czarnej jak tusz wody Rio Negro.

Na lotnisku oczekuje dawno niewidziany ks. Maślanka. Z ciekawością czekam na jutrzejszą wyprawę - popłyniemy na barce „Santa Maria do Rio Negro”. Stateczek to właściwie pływający dom: dwie małe kabiny, kuchnia, toaleta, i na środku duża sala ogólna. Przy sterze ks. Józio lub jego pomocnik, 18-letni „kaboklo” (leśny człowiek).

Pierwszy raz zatrzymujemy się w małej osadzie o nazwie Santa Maria. Na brzegu pojawiają się dzieciaki z indiańską nauczycielką i jej mężem. Wymieniamy miejskie produkty na ryby i jazda przed siebie. Następny postój w kolonii, gdzie mieszka liczna rodzina pomocnika. Tę i inne małe osady ks. Józef odwiedza w ciągu roku, chrzcząc, odprawiając msze św., przywoząc przybory do pisania i podręczniki do nauki.

Byłem świadkiem, jak tłum z pogodą ducha przyjmował śmierć młodej mężatki przy porodzie, która została pięcioro dzieci. Śmierć w okropnych bólach, zupełnie niepotrzebna. Długo będę pamiętał ten tłum ludzi przyjmujący z taką pogodą ducha powolną agonię i śmierć młodej matki. A może to nie tylko fatalizm, jak głosi ks. Józio, może to głęboka wiara w Opatrzność Bożą. Może to nie my mamy ich czegoś nauczyć, ale oni nas, swojej prostej i żarliwej wiary?

Ks. Czesław Zajęca SAC, Brazylia

Nasyćć głód ciała i duszy

O początkach pracy pierwszych pallotynów z Prowincji Zwiastowania Pańskiego na Kubie, sytuacji Kościoła i codziennym życiu Kubańczyków, opowiadają ks. Łukasz Kluska SAC i br. Dawid Walczak SAC



Ks. Łukasz i br. Dawid z parafianami podczas wizytacji przełożonego Prowincji Zwiastowania Pańskiego, ks. dr Adriana Galbasa SAC

Pozdrawiamy serdecznie czytelników „Posyłam Was” z Kuby, gdzie jako księża i bracia pallotyni jesteśmy obecni od ponad trzech lat. W roku miłosierdzia zaprosił nas kardynał Jaime Ortega i postanowiliśmy jako Prowincja Zwiastowania Pańskiego przyjąć tę propozycję. Była to jednak bardzo trudna decyzja, jak stwierdził ksiądz prowincjał Adrian Galbas w dniu rozesłania. Po pierwsze, z racji spadku powołań w Polsce, a po drugie – z powodu sytuacji ekonomicznej i politycznej na Kubie. Nie zastanawialiśmy się jednak zbyt długo, bo świadomość tamtejszej biedy przynaglała nas do wyjazdu z pozbawionej trosk materialnych Polski. Bieda Kubańczyków dotyczy zresztą nie tylko wymiaru materialnego, ale przede wszystkim duchowego. Jest to kraj, gdzie nie tyl-

ko brakuje chleba codziennego, ale i duchowego pokarmu.

Największa wyspa Karaibów zachwyca pięknem, ale również przeraża swoją brzydotą i problemami. Trzeba wiele wysiłku, aby dostrzec Królestwo Boże. Na Kubie żyje ok. 11 mln mieszkańców. Często się słyszy, że to państwo katolickie, a mieszkańcy są bardzo wierzący. Muszę jednak powiedzieć, że rzeczywistość wygląda całkiem inaczej. Średnio ok. 0.5% Kubańczyków przyjmuje sakramenty, uczestniczy w niedzielnej Eucharystii. Na ok. 3 mln hawańczyków przypada ok. 110 księży, ok. 80 zakonników misjonarzy i 30 księży diecezjalnych.

Misjonarze pracujący na Kubie bardzo często mają po trzy – cztery parafie i do tego domy misyjne czy kaplice. Jako wspólnota pallotyńska

zarządzamy trzema parafiami i opiekujemy się jedną kaplicą. Dom misyjny znajduje się w Managua, ok. 30 km od Starej Hawany. Nasza praca to szukanie pożywienia, co nie należy do łatwych zadań, prowadzenie katechez i posługa sakramentalna. Przygotowujemy do sakramentów, prowadzimy też szkołę parafialną, do której uczęszcza ok. 150 dzieci. Działalność misyjna obejmuje troskę o więźniów i ich rodziny, dotyczy pracy z chorymi, jak również różnych projektów socjalnych. Na brak pracy i nudę nie możemy narzekać. Co więcej, każdy dzień jest inny i przynosi nowe wyzwania, które dzięki Bogu pokonujemy i idziemy naprzód. Najważniejsza jest nasza obecność; czasem więcej zrobić nie możemy. Jesteśmy wdzięczni Bogu i cieszymy się, że mamy komu głosić Ewangelię.

Kubańczycy są bardzo życzliwi i otwarci. Bardzo często opowiadają o swoim niełatwym życiu. Mają bardzo dużo marzeń i mimo codziennych trudności potrafią się radować każdą chwilą. Lubią świętować, cieszyć się sobą i być razem. Są bardzo solidarni, radośni, uśmiechnięci. Często dzielą się tym, co mają, nie oczekując niczego w zamian – cieszą się, że mogą się z kimś podzielić jakimś dobrem. Jako misjonarze doświadczamy dużego wsparcia od Kubańczyków. Wiele osób nam współczuje i zachęca do powrotu; pyta, ile jeszcze wytrzymamy. Dobrze wiemy, że nasze szczęście nie płynie z europejskich rezydencji, posiadania Internetu, nowego modelu telefonu, samochodu, telewizora w domu czy z odbytej niedawno wycieczki. Nie zależy od pieczętek w paszporcie czy tytułu naukowego.

Tylko Bóg może dać nam prawdziwe życie. Uczymy się tutaj, że „być” jest ważniejsze niż „mieć”. Jako pallotyńscy misjonarze dziękujemy, że mogliśmy podzielić się naszym drobnym doświadczeniem i oczywiście zapraszamy serdecznie na Kubę – nie tylko turystycznie, ale również do pracy misyjnej. Jest jeszcze spora grupa mieszkańców tego pięknego kraju, którzy nie znają Boga i czekają na nowych misjonarzy.

Polecamy się gorąco waszej modlitwie.

Różnorodność misyjnych wyzwań na meksykańskiej ziemi

Pallotyńskie misje w Meksyku Polskiej Prowincji Zwiastowania Pańskiego mają już ponad 20 lat. Obecnie, w miejscowości Tenango del Aire położonej w pobliżu wulkanu Popocatepetl, pracują ks. Bartłomiej Pałys SAC i ks. Jarosław Kmiecik SAC. Pallotyni obejmują opiekę duszpasterską pielgrzymów przybywających do Diecezjalnego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Świątynia została zbudowana w XVI wieku z inicjatywy Juana de Zumárraga, pierwszego arcybiskupa Meksyku, który był świadkiem objawienia Matki Bożej z Guadalupe.



Ks. Jarosław z parafianami podczas pielgrzymki rowerowej do Guadalupe

Meksyk to kraj o wielu twarzach. Dosłownie i w przenośni. Dosłownie, bo te różne twarze można spotkać na ulicach meksykańskich miasteczek, a w przenośni, bo jeśli ktoś mnie spyta, jaki jest Meksyk, nie mogę odpowiedzieć jednoznacznie. Meksyk jest jak bazar – różnorodny. Piękny i straszny. Europejski i egzotyczny. Chrześcijański i magiczny (synkretyczny). Zdziwiający i odpychający.

Miasteczko, w którym posługujemy od ponad dwudziestu lat, Tenango del Aire, jest małym zwierciadłem odbijającym to wszystko, o czym wcześniej wspominałem. Z racji tego, że nasz kościół parafialny jest również diecezjalnym sanktuarium Bożego Miłosierdzia, poznajemy i spowiada-

my osoby z różnych części kraju. Dotykamy codzienności, radości i trosk, z którymi się borykają i przychodzą do Jezusa miłosiernego. Często są to sytuacje dramatyczne, smutne i budzące sprzeciw, żal i bezsilność. Na szczęście nad wszystkim czuwa nasz Miłosierny Bóg, który zawsze i wszystko jest w stanie rozwiązać.

Oprócz pracy parafialnej – sprawowania codziennej Eucharystii w naszej świątyni, spowiedzi, odwiedzin chorych, obsługujemy też dwie pobliskie kaplice. Jesteśmy kapelanami sióstr zakonnych „Las Hermanas Concepcionistas Franciscanas” i „Las Hermanas de Maria”. Te drugie prowadzą szkołę z internatem „Villa de los niños”, do której uczęszcza trzy tysiące uczennic.

W każdą czwartą niedzielę miesiąca przyjeżdżają do sanktuarium rodziny z chorymi, aby uczestniczyć we Mszy Świętej z namaszczeniem chorych. Następnie grupa parafialna „Samarytanka” zaprasza na przygotowany obiad. Eucharystia przez możliwość przyjęcia sakramentu

chorych cieszy się wielkim zainteresowaniem, mnóstwo osób do niego przystępuje. Prowadzimy grupy świeckich misjonarzy Bożego Miłosierdzia, którzy na co dzień są wiernymi innych parafii. Między innymi pomagają nam przygotować Święto Bożego Miłosierdzia, na które przybywa kilkanaście tysięcy pielgrzymów.

Wyjątkowym doświadczeniem duszpasterskim i wytężoną pracą są w Meksyku święta związane z pamięcią o zmarłych w listopadzie i Uroczystość Matki Bożej z Guadalupe w grudniu. Z tej okazji bierzemy między innymi udział w pielgrzymce rowerowej do bazyliki.

W ciągu roku odwiedzają nas też grupy pielgrzymkowe z Polski, które zwiedzają Meksyk, a w naszym sanktuarium sprawują Eucharystię. Miło jest spotkać się z rodakami na ziemi meksykańskiej.

Tak pokrótce wygląda nasza posługa misyjna w Meksyku.

Dziękując za zaproszenie na łamy „Posyłam Was”, pozdrawiam całą redakcję, czytelników i czcicieli Matki Bożej z Guadalupe. Dziękuję również za modlitwę wszystkim przyjaciółom i wspierającym misje.

Ks. Jarosław Kmiecik SAC
Meksyk

Z jednej półkuli na drugą Pallotyni wśród Polonii urugwajskiej (1932-1981)

Sto lat temu, po odzyskaniu niepodległości, Polska była głównie krajem rolniczym, borykającym się z przeludnieniem wsi. Jednym z kierunków emigracji zarobkowej stał się Urugwaj, dokąd już wcześniej wyjeżdżano za chlebem. Po I wojnie dotarło tu ok. 15 tys. obywateli polskich, z czego 1/3 stanowili Polacy, a resztę przybyszów – Żydzi. Na listowne prośby rodaków Prymas August Hlond wysłał oficjalnie na misje do tego dalekiego kraju polskich pallotynów. Był rok 1932.



ks. W. Stolz

ks. J. Chudziński

ks. A. Zaraza

ks. J. Kotłęga

Pracowało ich tutaj kilku: opiekunów Polonii, ewangelizatorów, budowniczych, szerzycieli kultury polskiej, nauczycieli. Najstarszy, ks. Augustyn Zaraza, znał dobrze miejscowe warunki, bo zaraz po święceniach przyjechał do Montevideo i dwa lata działał już wśród polskich wiernych gromadzących się w kościele Matki Bożej z Lourdes. Następnie, po kilku latach pracy wśród emigrantów w Brazylii i pobycie w Polsce, powrócił do Urugwaju ze swym wychowankiem, ks. Józefem Chudzińskim. Wraz ze współbraćmi z Niemiec prowadzili duszpasterstwo w tej samej parafii. O tym, jak wielkie miało znaczenie, pisał ks. Chudziński do „Królowej Apostołów” w czerwcu 1933 r.: „Polskie nabożeństwo zelektryzowało uśpione masy, tchnęło w nie nowe życie, życie Boże i polskie”.

URUGWAJSKA PARAFIA

Urząduję tu w Vergarze blisko trzy lata. Parafia należy od samego początku do regii urugwajskiej, do której przenieśliśmy się przejściowo. Ze wszystkich placówek pallotyńskich jest to najbardziej oddalona i odosobniona parafia. Terytorialnie jest bardzo wielka, będzie miała jakieś 80 na 60 km wzdłuż i wszerz. Okolice poza Vergarą są jeszcze mało zamieszkałe. Pod względem religijnym teren prawie dziewiczy. Chrzcili to się jeszcze chrzczę, ale z małżeństwami kościelnymi – to wyjątkowe wypadki.

Ks. Wincenty Stolz,
Urugwaj, 9 września 1946

WĘŻE W ZAKRYSTII

Pracy jest tu dosyć, zwłaszcza że przestrzenie są wielkie. W dwóch miejscowościach postawiliśmy kaplice; w jednej odprawiam Mszę świętą co niedzielę, a w drugiej raz na miesiąc. Tę ostatnią kaplicę przybył poświęcić biskup i udzielił Pierwszej Komunii świętej czternaścioru dzieciom, bierzmowania udzielił dwiętnastu osobom. Patrząc na liczby wydaje się, że to kraj zupełnie misyjny, albo i gorzej. Od nowego roku będę miał konia. Na razie jeździmy na rowerach albo koleją czy autobusem, ale te ostatnie chodzą tylko przy dobrej pogodzie. Gdy pada przejechać zupełnie nie można, ponieważ strugi zamieniają się w rzeki i to w niesamowitym tempie. Na przykład jednej niedzieli woda podniosła się do metra i o przejechaniu nie było mowy. Niebezpieczeństwo nie tyle wynikało z podniesionego poziomu wody, lecz bardziej było związane z węzłami, które woda przynosi. Zeszłego roku zabiłem takiego gada tuż u wejścia do zakrystii. Jest on bardzo niebezpieczny, ponieważ jak ukąsi nie ma ratunku. Jad działa prawie na miejscu i nie ma czasu na jakieś zastrzyki. Tym razem wszystko poszło dobrze.

Ks. Józef Chudziński, Urugwaj, 14 grudnia 1956

Przez wiele lat ta wspólnota i kościół św. Antoniego były centrum życia dla wszystkich imigrantów polskich, katolickich, ich rodzin, potomków i przyjaciół. Wszystko uległo zmianie po śmierci ostatniego księdza, Józefa Chudzińskiego, 4 lipca 1981 roku. Duszpasterstwo wśród Polaków na emigracji od lat 80. XX wieku przeszło w ręce specjalnie założonego w tym celu Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii (chrystusowcy). Obecnie mieszka w Urugwaju – według różnych obliczeń – ok. 10-15 tys. Polaków. Jest to grupa silnie związana z krajem przodków – w dużej mierze dzięki wysiłkom polskich pallotynów.

czasem w 1937 r. z Polski, na miejsce ks. Zarazy, który rozchorował się i wrócił do kraju, przybyli: ks. Wincenty Stolz, redaktor pisma „Obrona” oraz ks. Józef Kotłęga, autor m.in. cyklu artykułów pt. „Z jednej półkuli na drugą”. Pallotyni uzyskali osobowość prawną jako „Asociacion del Apostolado Catolico” – Stowarzyszenie Apostolatu Katolickiego. Opracowano plan przyszłego kościoła i domu zakonnego. Najpierw pobudowano etapami dom, później kaplicę, a następnie drugą część kościoła. W 1966 roku powstał ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej. Arcybiskup Montevideo utworzył przy starej kaplicy terytorialną parafię. Działał tu chór kościelny, funkcjonowała szkoła katolicka. Siedzibę znalazła też biblioteka polska oraz stowarzyszenie pielęgnujące tradycje religijne i narodowe.

Przez wiele lat ta wspólnota i kościół św. Antoniego były centrum życia dla wszystkich imigrantów polskich, katolickich, ich rodzin, potomków i przyjaciół. Wszystko uległo zmianie po śmierci ostatniego księdza, Józefa Chudzińskiego, 4 lipca 1981 roku. Duszpasterstwo wśród Polaków na emigracji od lat 80. XX wieku przeszło w ręce specjalnie założonego w tym celu Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii (chrystusowcy). Obecnie mieszka w Urugwaju – według różnych obliczeń – ok. 10-15 tys. Polaków. Jest to grupa silnie związana z krajem przodków – w dużej mierze dzięki wysiłkom polskich pallotynów.

Barbara Sawicka



Pielgrzymka niosąca wolność

40. rocznica pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, 1979-2019



W kościele w Wadowicach



Msza św. na Placu Zwycięstwa w Warszawie



Przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Dni od 2 do 10 czerwca 1979 r. na trwałe wpisały się w dzieje naszego narodu. Po trudnych rozmowach z władzami komunistycznymi, Ojciec św. Jan Paweł II odbył pielgrzymkę do swej Ojczyzny pod hasłem: „Gaude Mater Polonia”.

Cały zniewolony naród polski czekał na Piotra naszych czasów, na Jego nauczanie i modlitwę, a nawet na Jego upomnienie. Papież-Polak przybył 2 czerwca z Dobrą Nowiną, zachęcając do miłości, wiary i nadziei, do zaufania Opatrzności Bożej, do cierpliwości i wytrwałości.

W dniu odlotu do Polski, na lotnisku w Rzymie, powiedział m.in., że celem podróży jest uczczenie 900. rocznicy śmierci św. Stanisława i troska o Ojczyznę.

W pamięci utkwiała nam szczególnie Msza św. sprawowana na Placu Zwycięstwa w Warszawie, w czasie której Ojciec św. mówił:

**„Wołam, ja, syn polskiej ziemi
a zarazem ja, Jan Paweł II, papież.
Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia,
wołam w przeddzień Święta Zesłania,
wołam wraz z wami wszystkimi:
Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój
i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!”**

Te słowa zapadły głęboko w serca nas wszystkich i poprzez następne lata były bardzo często przywoływane i powtarzane jako swoisty testament. Papież wzywał Ducha Świętego, gdyż sytuacja w Polsce była skomplikowana i dramatyczna pod względem politycznym, ekonomicznym i religijnym. Potrzebna była całkowita przemiana struktur.



Uroczysty przejazd

Jan Paweł II, odwiedzając Gniezno, Częstochowę, Kraków, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską, Oświęcim-Brzezinkę i Nowy Targ, prosił Ducha Świętego, by przeszedł przez naszą ziemię i dokonał przemiany. Nie tylko Polska, ale cały świat potrzebował i potrzebuje ciągłego nawracania się. Dlatego Papież zwracał się do Polaków różnego stanu, by modlili się do Ducha Świętego, który jest obecny szczególnie w sytuacjach kryzysowych, dramatycznych, o pomoc. On działa w Kościele, towarzyszy mu, umacnia go. Tak było w wieczniku, na

soborach, podczas konklawe, a także w czasie prześladowań, wojen, kataklizmów i w walce ze złem.

Wspominając 40. rocznicę pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, przypomnijmy sobie nauczanie Jana Pawła II, Jego modlitwę. Zróbmy rachunek sumienia. Co pozostało? Czy tylko wspomnienia, słowa, zdjęcia, nagrania? Na ile zmieniło się nasze życie? Polska wciąż potrzebuje przemiany, odnowy, a nade wszystko jedności, współpracy dla dobra wszystkich.

Polacy w większości uważają, że pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny odegrała ważną rolę w ich życiu osobistym oraz w dziejach Polski. Podkreślają szczególną jej wagę i doceniają ją. W wielu grupach społecznych dominuje przekonanie, że pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, przyczyniła się do powstania „Solidarności” w sierpniu 1980 r. oraz do obalenia komunizmu i odzyskania przez Polskę niepodległości w 1989 r.

Zachęcam wszystkich czytających to wspomnienie, aby zadali sobie trud, zmobilizowali się i zaczęli realizować wskazania Papieża w codziennym życiu.

Święty Janie Pawle II módl się za nami.

Br. Adam Fułek SAC



Listy od Przyjaciół Misji

Drodzy Czytelnicy!

Do Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego i Pomostu nadchodzą od Was listy, za które pragniemy bardzo podziękować. Znajdujemy w nich prośby o modlitwę oraz Wasze troski i radości, którymi się z nami dzielicie. Przekazujemy misjonarzom pozdrowienia i dobre słowa kierowane pod ich adresem. Poniżej publikujemy listy, świadczące o zaangażowaniu nadawców w misyjne dzieło Kościoła.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bardzo dziękuję za książkę „Paulina Jaricot, założycielka dzieła rozkrzewiania wiary”. Chcę powiedzieć, że odebrałam ją jako znak dla mnie. Otóż modlitwę, która jest umieszczona na okładce tej książki, otrzymałam kilka lat temu przy zmianie tajemnic różańcowych w moim kościele parafialnym pw. Niepokalanego poczęcia NMP. Odmawiam ją do tej pory, a ostatnio nawet często zastanawiałam się, co to za osoba. Może była już beatyfikowana, a ja nic nie wiem...

Często bywam w szpitalu, bo od 2,5 roku choruję na nowotwór złośliwy, a po przyjeździe ze szpitala nie oglądam telewizji. Jestem po chemii i bardzo źle się czuję. A tu taka niespodzianka! Jeszcze raz dziękuję.

Janina

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imieniu własnym i całej mojej rodziny chcę bardzo serdecznie i z ogromną wdzięcznością podziękować za okazane nam współczucie oraz za najcenniejszy dar dla naszej zmarłej Mamy – włączenie jej do Mszy św. Wieczystych. Cieszymy się, że są ludzie, którzy potrafili docenić życzliwość najbliższej nam osoby.

Jeszcze raz bardzo dziękuję, życzę zdrowia, wszelkiej pomyślności i wielu łask Bożych na każdy dzień. Szczęść Boże!

Elżbieta

Szczęść Boże!

Proszę uprzejmie o odprawienie Mszy św. w dowolnym terminie w intencji śp. Matyldy. Jednocześnie pragnę podziękować – Bóg zapłać ogromne – za życzenia, całą korespondencję ubogającą mnie duchowo poprzez słowa pełne serdeczności, wdzięczności i miłości, emanujące pokojem, dobrem, przepełnione sercem i mądrością. Tchnie z nich prawda wypełnianego charyzmatu świętego założyciela. Bóg zapłać za to wszystko, za ten piękny dar przykazywanej wiary wyrażającej się w treści korespondencji, którą otrzymuję w przepięknych słowach pisanych sercem!

Z Chrystusowym pozdrowieniem –

Anna

Drogi Księżu Włodzimierzu!

Dziękuję serdecznie za przyslaną książkę i wszystkie, które dotychczas otrzymałam od Pomostu. Ciekawe i oryginalne. Jedną szczególnie dla mnie ważną: „Madonny Kresowe” dra Tadeusza Kukiza, ze zdjęciem kościoła Marii Magdaleny przy ul. Leona Sapiehy we Lwowie, w którym moi rodzice brali ślub. Po 1990 r. byłam siedem razy na Kresach. Kilkakrotnie odwiedziłam ten kościół, lecz to już nie jest świątynia z moich przedwojennych, dziecińczych i młodościowych lat. Wszystko się zmieniło, ja również. Mam 94 lata i już brakuje mi sił. W 2015 r. przeżyłam drugi zawał, bardzo rozległy. Lekarze powiedzieli mi, że z takiego już się nie wraca, a ja po czterech dniach „wróciłam”. Cud widomy. To łaska Boża i dar wasz w postaci Mszy św. wieczystych. Są dla mnie bardzo ważne. Uratowały już wielu „rakowców” w moim kręgu, i mnie – żyję po dwóch nowotworach, ale już nie mówię.

Serdeczności –
Helena



Z WATYKANU

Historyczna pielgrzymka papieża Franciszka

„Uczyń mnie narzędziem Twojego pokoju” – pod takim hasłem w dniach 3-5 lutego 2019 r. papież Franciszek odbył 27. podróż zagraniczną, odwiedzając Zjednoczone Emiraty Arabskie. Udział w spotkaniu międzyreligijnym był głównym celem tej wizyty.

Pielgrzymka papieża została określona mianem historycznej, ponieważ po raz pierwszy głowa Kościoła katolickiego odwiedziła Półwysep Arabski. Nawiązywała też do wydarzenia sprzed 800 lat, kiedy to św. Franciszek z Asyżu spotkał się z sułtanem Malikiem al-Kamilem.

W czasie wizyty Papież Franciszek oraz wielki imam Al-Azhar podpisali deklarację o braterstwie dla pokoju na świecie i zgodnego współistnienia. Zadeklarowali przyjęcie kultury dialogu jako drogi oraz wzajemnego poznania. W Mszy św. w Abu Zabi uczestniczyło ok. 130 tys. osób. Była to największa w historii Eucharystia na Półwyspie Arabskim.

Chrześcijanie w Zjednoczonych Emiratach Arabskich stanowią około 10 proc. populacji. Wśród nich 750 tys. to katolicy – głównie emigranci z Indii i Filipin. [U. Siniarska]

KOŚCIÓŁ W POLSCE

Konstancin Jeziorna : XXIV Zebranie Prowincjalne SAC

W dniach od 28 stycznia do 2 lutego br. w Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie odbyło się XXIV Zebranie Prowincjalne Prowincji Chrystusa Króla pod hasłem „Pallotyńska konsekracja – program życia i misji”. Podczas obrad podsumowano realizację uchwał podjętych w minionym trzyleciu i dokonano oceny aktualnej sytuacji Prowincji w kontekście zachodzących zmian w Kościele i w świecie. W zebraniu udział wzięli przedstawiciele placówek zagranicznych z Kanady,



Austrii, Włochów, Czech i Słowacji oraz księża delegaci z Kolumbii, Wenezueli, Barbadosu, Wybrzeża Kości Słoniowej i Ukrainy. [Red.]

KOŚCIÓŁ NA WSCHODZIE

DELEGATUTA MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ**Ukraina : Jerycho różańcowe**

23 lutego 2019 r. w parafii Chrystusa Króla Wszechświata w Kijowie miało miejsce wzruszające wydarzenie, które zgromadziło czcicieli Matki Bożej Fatimskiej modlących się na różańcu za setki ofiar walki o wolność Ukrainy. Pięć lat temu wstrzymaliśmy oddech, kiedy docierały do nas wiadomości o Majdanie. W tych dramatycznych momentach symbolem nieugiętości

stał się biały różaniec, a figura Matki Bożej dodawała odwagi.

Ta sama figura przybyła znów do Kijowa: najpierw do kaplicy przy ul. Instytucyjnej, gdzie wówczas połała się krew, a później do naszej parafii. Przewodniczący Mszy św. ks. bp. Stanisław Szzyrkoradiuk, uczestniczący we wspomnianych wypadkach, podkreślił, że – niezależnie od oceny wydarzeń – należy pamiętać o poległych i otoczyć ich modlitwą.

Mszę św. i modlitwy transmitowało Radio Maryja. Świadectwa świadków podkreślały siłę modlitwy różańcowej. Tak spełniło się pierwsze Jerycho różańcowe w Kijowie. Mamy nadzieję, że poszerzy ono zasięg i rozpali serca modlących się o pokój dla Ukrainy.

[ks. A. Siciński SAC]



ZE ŚWIATA MISJI

DOMINIKANA: 525. rocznica pierwszej Mszy św. w Ameryce

5 stycznia 2019 r. w miejscowości La Isabela w północnej Dominikanie odbyły się główne uroczystości 525. rocznicy pierwszej Mszy św. odprawionej na kontynencie amerykańskim. Uroczystościom przewodniczył specjalny wysłannik papieski kard. Gregorio Rosa Chávez z Salwadoru, a udział wzięli m.in. prezydent Dominikany Danilo Medina.

Pierwszą Mszę św. w Ameryce odprawił 6 stycznia 1494 r. o. Bernardo Boil w La Isabeli – jednej z pierwszych europejskich osad na tym kontynencie, założonej przez Krzysztofa Kolumba w grudniu 1493 r. [KAI]

BRAZYLIA: Dar papieża Franciszka dla Amazonii

Statek-szpital noszący imię Papieża Franciszka będzie niósł pomoc medyczną mieszkańcom Amazonii. Ojciec św. pobłogosławił projekt, dzięki któremu lekarze różnych specjalności dotrą do ponad 700 tys. Brazylijczyków mieszkających daleko od szpitali.

Projekt ten zaprezentował Franciszkowi bp Bernardo Bahlmann pracujący w brazylijskim stanie Pará, gdzie statek-szpital będzie pływał.

W czasie medycznego rejsu statek pokona ok. tysiąc kilometrów, docierając do położonych wzdłuż rzeki 12 gmin, zamieszkałych przez ok. 700 tys. ludzi. Dla wielu z nich będzie to jedyna okazja do spotkania lekarza, szczególnie specjalisty. Na pokładzie znajduje się m.in. laboratorium, gdzie można wykonać podstawowe badania, apteka, sale operacyjne, a także część diagnostyczna wyposażona m.in. w rentgen, USG, mammograf.

[U. Siniarska]

DELEGATUTA ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS Wenezuela: Gest solidarności

Pallotyni posługujący w Wenezueli wraz z parafianami wyszli naprzeciw nędzy ludzkiej. Grupy parafialne (każdego miesiąca inna) przygotowują

MISJONARZ NA POST

Wielki Post jest dobrą okazją, aby wesprzeć polskich misjonarzy (a wśród nich i naszych pallotynów posługujących na misjach). Możemy to uczynić modląc się za konkretnego misjonarza, ofiarować za niego cierpienie lub inną dowolną formę postu.

Zapraszamy do zaangażowania.

Szczegóły na stronie:

www.misjonarznapost.pl

Projekt „Misjonarz na Post” jest wspólną inicjatywą portalu misyjne.pl oraz innych mediów katolickich. Honorowy patronat nad akcją objęli ks. abp Stanisław Gądecki, metropolita Poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski oraz o. bp Jerzy Mazur SVD, Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.



posiłek przy naszych kościołach Wniebowzięcia NMP i św. Mikołaja z Bari. W dwie niedziele każdego miesiąca ubodzy z parafii mogą zjeść ciepły posiłek, porozmawiać między sobą. Czują się częścią rodziny parafialnej.

Ten piękny gest zaspokaja zaledwie mały ułamek potrzeb ubogich wiernych, ale jest wyrazem miłosierdzia skierowanego ku bliźnim. Od

rana w wybrane niedziele parafianie przygotowują zupę z prostych składników, które zbierają przez cały miesiąc. Nie jest to łatwe w kraju, gdzie ciągle rośnie inflacja i zawsze jest „za mało w lodówce, by wyżywić własną rodzinę”. Dlatego ten wyraz solidarności jest tak ważnym sygnałem dla przygotowujących posiłki i korzystających z tej pomocy. [Pallotyni z Wenezueli]



Więcej bieżących informacji misyjnych na naszej stronie internetowej:
www.sekretariat-misyjny.pl lub
www.facebook.com/sekretariat.misyjny
ZAPRASZAMY

20
LAT

SACROEXPO

Międzynarodowa Wystawa Budownictwa i Wyposażenia Kościołów,
Sztuki Sakralnej i Dewocjonałów

10-12 czerwca 2019

Kielce

Targi Kielce
exhibition & congress centrePALLOTYŃSKA FUNDACJA
MISYJNA SALVATTI.PL
KRS: 0000309499

www.sacroexpo.pl

Spotkajmy się...



Na co dzień pracuję w administracji dzieła Pallotyńska Adopcja Serca. To zwykła, biurowa praca, gdzie urozmaicheniem są telefony od Dobroczyńców, którzy wspierają duchowo i materialnie dzieci dotknięte na różne sposoby niesprawiedliwością. Rozmowy telefoniczne nie zawsze są łatwe. Co prawda świat jest teraz bardzo mały – ogólnodostępność informacji powoduje, że wiemy sporo, nawet na temat dalekiej Afryki – ale trudno jest sobie niekiedy wyobrazić warunki, w których dzieci muszą żyć jeszcze dzisiaj, w XXI wieku. Czasami trzeba sporo cierpliwości i konkretnej znajomości realiów, aby w miarę jasno odpowiedzieć na pytania dotyczące misji. Moim ogromnym szczęściem jest to, że byłam, widziałam... nie wszystko... może wręcz niewiele, ale to już pomaga zrozumieć, wyjaśnić, daje jakąś wiedzę. Łatwiej jest świadczyć, gdy się samemu doświadczyło. Może jest się też przez to bardziej wiarygodnym. To mi na pewno pomaga w rozmowach telefonicznych. Mam też możliwość dzielenia się swoim doświadczeniem z młodzieżą, dziećmi.

Zanim podjęłam pracę w Pallotyńskiej Adopcji Serca, kilka wspaniałych lat pracowałam w szkole. Oczywiście, nie zawsze było łatwo i miło, bo kontakt z drugim człowiekiem to relacja dosyć skomplikowana, ale to był cudny czas – szkoła młodych i moja szkoła. Teraz zostały tylko wspomnienia,



Rekwizyty i zdjęcia z krajów misyjnych cieszą się dużym zainteresowaniem wśród uczniów

no i możliwość wejścia do szkół, do klas, do wspólnot, aby co nieco opowiedzieć o misjach, pokazać ekspozyty, a może i zaśpiewać w jednym z afrykańskich dialektów. Jest to dla mnie bardzo ciekawe doświad-

czenie i oderwanie się od pracy za biurkiem. Czasami warto naszemu młodemu pokoleniu, wpatrzonemu w ekran, uświadomić że gdzieś w dalekim świecie, ich rówieśnicy muszą wstać o godz. 4.00 – wypełnić swoje domowe obowiązki (np. przyniesienie wody ze źródła), po czym o godz. 5.55 wyjść do szkoły, by dotrzeć tam na 6.45 i uczestniczyć już w indywidualnej nauce porannej (dodam że prądu nie ma, więc wieczorna nauka w domu nie jest możliwa), potem o 7.10 apel, a o 7.30 już początek lekcji, które trwają do 14.45. [Powyższy plan zajęć zaczerpnięty został od ucznia kameruńskiego college'u]. Bardzo chętnie „wpraszam się” na spotkania misyjne. **Jeśli ktoś poczuje takie pragnienie, bardzo chętnie przyjadę, aby podzielić się tym, czego doświadczyłam, aby zachęcić do patrzenia dalej niż ekran własnego smartfona...**

Agata Kochanowska



Wierni swojej misji do końca

Widząc zmarłych lub myśląc o nich, chciałbym się stać życiem, by wskazać ich po to, aby dokonywali dla chwały Bożej owych wielkich rzeczy, jakie by czynili, gdyby rzeczywiście powstał do nowego życia.

Św. Wincenty Pallotti

BISKUP ALOJZY JAN ORSZULIK (1928 – 2019)

pallotyń, kierownik Biura Prasowego Episkopatu Polski 1968-93,
biskup pomocniczy diecezji siedleckiej 1989-93, zastępca sekretarza Episkopatu Polski 1989-94,
biskup diecezji łowickiej w latach 1993-2004, a następnie biskup senior diecezji łowickiej



Urodził się w 21 czerwca 1928 r. w Baranowicach Śląskich k. Rybnika. W 1948 r. rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym Księży Pallotyńów w Chełmnie. W Ołtarzewie złożył w 1953 r. pierwszą profesję, a wieczną – trzy lata później. Po studiach filozoficzno-teologicznych przyjął święcenia kapłańskie z rąk Prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego.

We wrześniu 1958 r. podjął studia na Wydziale Prawa Kanonicznego na KUL-u, zakończone licencjatem i magisterium w zakresie prawa kanonicznego, a następnie oddał się posłudze kapłańskiej i pracy dydaktycznej. Był też asystentem przy Katedrze Prawa Rzymskiego w ATK w Warszawie.

Jako młody kapłan został skierowany w 1962 r. do pracy w Sekretariacie Episkopatu Polski. Pełnił tam urząd referenta, a następnie kierownika Biura Prasowego Episkopatu Polski. Był konsultorem Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu.

W latach 1971-73 prowadził rozmowy z przedstawicielami władz państwowych w sprawie ustaw, m.in. uwłaszczenia Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz

stosunków między państwem i Kościołem. W 1980 r. został członkiem-sekretarzem Komisji Wspólnej Przedstawicieli Konferencji Episkopatu Polski i Rządu PRL, i uczestniczył w przygotowaniach papieskich pielgrzymek do Polski. W latach 1981-83 i 1987 – 89 należał do zespołu legislacyjnego, który opracowywał projekty ustaw o stosunku państwa do Kościoła katolickiego. W okresie stanu wojennego jako reprezentant Kościoła utrzymywał kontakty z internowanym Lechem Wałęsą. W Konferencji Episkopatu Polski był sekretarzem pomocniczym, a później wiceprzewodniczącym Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu i członkiem Komisji ds. Wydawnictw Kościelnych i asystentem kościelnym w Komitecie Rolniczym i Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę. W 1987 r. wszedł w skład Komisji Mieszanej Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polski ds. nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Polską. Jako jedyny przedstawiciel Konferencji Episkopatu Polski brał udział w rozmowach w Magdalence i w obradach „Okrągłego Stołu”. W latach 1990-93 był delegatem Stolicy Apostolskiej w negocjacjach z polskim rządem dotyczących konkordatu.

W 1989 r. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował go bpem pomocniczym diecezji siedleckiej. Jako dewizę biskupią przyjął słowa: „Christo in aliis servire” (Służyć Chrystusowi w drugich).

W 1992 r., wraz z nowym podziałem administracyjnym Kościoła katolickiego w Polsce, został ustanowiony biskupem diecezjalnym nowo utworzonej diecezji łowickiej. Erygował Wyższe Seminarium Duchowne i Kolegium Katechetyczne, reaktywował kapitułę archikolegiacką w Łęczycy, powołał diecezjalną Caritas oraz założył diecezjalne Radio Victoria. W 2004 r. Jan Paweł II przyjął jego rezygnację z obowiązków biskupa diecezjalnego diecezji łowickiej. Otrzymał tytuł honorowego obywatela kilku miejscowości i liczne odznaczenia kościelne i państwowe, w tym Order Orła Białego.

W historii polskich pallotyńów biskup Alojzy Orszulik był drugim z kolei biskupem – pallotyńem. Działał w strukturach Stowarzyszenia, wnosząc swój wkład przy koordynowaniu i promowaniu wydawnictw i autorów. Sam też sporo publikował. Zmarł w Łowiczu 21 lutego 2019 r., w 66 roku konsekracji w Stowarzyszeniu, w 62 roku kapłaństwa i w 30 roku biskupstwa.

NIECH BÓG OBDARZY GO ŻYCIEM WIECZNYM!

Oprac. br. Adam Fulek SAC

Przygody misyjne ojca Kasereki

Wspomnienia z Virunga

Przenoszę się myślą do mojej ulubionej Afryki, by wylać na papier myśli i podzielić się z wami, drodzy czytelnicy, częścią historii mojego życia. Ponad dwadzieścia lat spędziłem pod wulkanami, w jednym z najciekawszych zakątków świata – w regionie wielkiego tektonicznego Jeziora Kivu o głębokości tysiąca metrów i wyjątkowego parku Virunga, włączonego do dziedzictwa kultury pomników przyrody UNESCO, leżącego na granicy trzech państw środkowej Afryki: Konga, Rwandy i Ugandy. Królują tam dziko żyjące potężne goryle górskie, bo to jedyne miejsce na naszym globie, gdzie ten gatunek może bytować swobodnie.

Gdy wspominałem zdarzenia, którymi pragnę się dzielić, ożywają one w mojej pamięci i widzę na nowo wspaniałych czarnych tubylców, uprawiających motyką swoje pole, hodujących kozy, kury i świnki morskie, radzących sobie w ekstremalnych warunkach wojny i biedy. Mieszkałem jako jeden z nich w samym parku Virunga na wysokości 1800 m, na zboczu niedostępnego wulkanu Mikeno (4437 m n.p.m.), w parafii Rugari. Z tarasu plebanii rozpościera się malowniczy widok na masyw wulkaniczny Nyiragongo, który od ostatniego wybuchu w 2002 roku wciąż dymi w dzień, a nocą świeci, wyrzucając wiązki światła przypominających noworoczne fajerwerki. Dalej rozpościerają się przestrzenne sawanny, po których wije się jak wąż rzeka Rutshuru z uroczymi wodospadami. Wypasają się

tam słonie, tysiące antylop i stada bawołów, a pod skałami bierze początek gorący strumyk, płynący dalej pośród gejzerów. Po południu przy drodze do Rwindi można spotkać setki pawianów, które czekają na moście, by wyludzić od turystów jedzenie. Król lew w południe szuka cienia, by odpocząć, wieczorami zaś, rycząc, wyrusza na łów. Gdy robi się gorąco, hipopotam leniuchuje w błotach, ale wieczorem poluje. Marabuty, choć mają grzywkę na głowie i umieją stać na jednej nodze jak bociany, nie są ładne, jednak dzięki tym brudnym padlinożercom wokół jest czysto i schludnie. Po obu drogi ciągną się kilometrami plantacje kawy, która w porze kwitnienia wydaje przyjemny, odurzający zapach, podobny do woni jaśminu.

Do kościoła filialnego w Ruhura po raz pierwszy przybyłem w marcu 1982 r. z posługą duszpasterską i wieczorem zostałem zaproszony na posiłek. Dostałem łyżkę do zupy, ale widelca zabrakło. Widząc zakłopotanie parafian, powiedziałem, że my, Europejczycy, też jemy kurę rękami i zademonstrowałem to przy nich. Wszyscy zaczęli się radować, klaskać i nazywać mnie *padri kasereka*, tzn. nasz *padri*. Imię Kasereka nadają w plemienu nde chłopcu, który rodzi się jako trzeci po dwóch poprzedzających go synach. I tak już do dziś pozostałem dla nich *padri Kasereka*, bo faktycznie mam dwóch starszych braci.

Polubiłem tych ludzi, szczególnie za ich pracowitość i solidarność, ponieważ sami wybudowali wielki kościół. Z Rudahira, miejscowości oddalonej o dwadzieścia pięć kilometrów, przywieźli ok. sto ciężarowych samochodów kamienia wulkanicznego.



Sami opłacili murarzy, a parafia dołożyła 2 tys. dolarów na blachę i więźbę dachową. Byli bardzo wdzięczni i dumni ze swojego dzieła. Inne filie brały z nich przykład i kościoły murowane powstawały jak grzyby po deszczu.

Cdn.
Ze wspomnień
ks. Jana Kędziory SAC





PALLOTYNI KSIĘŻA I BRACIA

JAKA JEST TWOJA DROGA
POWOŁANIA?

Postok
Pallotyńskie Centrum Młodzieży

www.centrumapostol.pl
powolania@centrumapostol.pl

 /Pallotyńskie Centrum Młodzieży Apostoła

Prowincja Chrystusa Króla (Warszawa)
Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego
ul. Skaryszewska 12 | 03-802 4 | skr. poczt. 225

„Posyłam Was” nr 114-2/2019

KWARTALNIK

Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego i Pomostu Prowincji Chrystusa Króla Ukazuje się od 1991 r. Poświęcony jest tematyce misyjnej oraz reewangelizacyjnej w krajach Europy Wschodniej. Adresowany jest do Współpracowników Misyjnych, Współpracowników „Pomostu” oraz wszystkich zainteresowanych misjami i nową ewangelizacją.

REDAGUJE

zespół w składzie:
ks. dr Grzegorz Młodawski SAC, red. naczk.
ks. Jerzy Limanówka SAC
p. Barbara Sawicka

KORESPONDENCI: księża, bracia i alumni Pallotyni, siostry Pallotyńki oraz wolontariusze misyjni.

ZDJĘCIA

w numerze:
pallotyni: A. Tekieli, D. Latuszek, J. Sopicki, A. Karbowy, Ł. Kluska, J. Kmiecik, Ł. Gołaś, A. Siciński, Z. Kłos, J. Kędziora; Arch. Sióstr od Aniołów; Arch. Centralnej Agencji Fotograficznej; Pallotyńskie Centrum Młodzieży „Apostoł”; Fundacja Salvatti.pl; M. Sawicki; A. Kochanowska; commons.wikimedia.org; tripadvisor.fr; pixabay.com

WARUNKI PRENUMERATY:

dobrowolna ofiara na cele misyjne; zgłoszenie prenumeraty i korespondencję można kierować pod adresem:

Pallotyński Sekretariat Misyjny
ul. Skaryszewska 12, skr. poczt. 255
03-802 Warszawa
tel. +48 22 771 51 19
e-mail: redakcja@posylam-was.pl

OKŁADKA:

> na pierwszej stronie:
Kolumbia - Katedra w Jericó, mieście rodzinnym św. Laury Montoya, apostołki Indian, fot. ks. G. Młodawski SAC
> na ostatniej stronie:
oferta księgarni misyjnej

DRUK:

„Apostolicum”
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

Redakcja zachowuje sobie prawo do zmiany tytułów, adiustacji oraz skracania przekazanych tekstów.

ISSN 1234-0111

DRODZY WSPÓŁPRACOWNICY!

Możecie włączyć się w dzieło misyjne i reewangelizacyjne Kościoła, wnosząc swój wkład poprzez:

- ◆ modlitwę w intencji misji, misjonarzy i Kościoła na Wschodzie
- ◆ cierpienia i trudności znoszone w tej intencji
- ◆ a także ofiary materialne z przeznaczeniem na:

MISJE

- ◆ w Rwandzie, Demokratycznej Republice Konga, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Wenezueli, Kolumbii, Burkina Faso, Kazachstanie i na Antylach

POMOC KATOLIKOM NA WSCHODZIE

- ◆ ewangelizacja krajów Europy Wschodniej, budowa świątyń i pomoc dla ludności

PATRONAT MISYJNY

- ◆ objęcie opieką misjonarza poprzez ofiarowanie za niego codziennej modlitwy, Mszy św., różańca lub innych darów duchowych
- ◆ zadeklarowanie dowolnej kwoty przeznaczonej na sfinansowanie dzieł ewangelizacyjnych i charytatywnych podejmowanych przez misjonarzy

„PATRONAT SENIORA MISJONARZA”

- ◆ wsparcie w leczeniu i rehabilitacji misjonarzy seniorów

„ADOPCJA SERCA”

- ◆ pomoc na potrzeby materialne, duchowe i religijne dzieci w krajach misyjnych, dzieci osieroconych, pozbawionych podstawowych środków do życia i pieniędzy na opłacenie szkoły

TAK! RODZINIE W AFRYCE

- ◆ Pomoc w edukacji – polega na pokryciu kosztów studiów wyższych członka rodziny.
- ◆ Pomoc na start – to krótkotrwała pomoc finansowa dla rodzin i osób młodych pragnących usamodzielniać się.
- ◆ Pomoc w nieprzewidzianych zdarzeniach – wyraża się jednorazową pomocą dla rodzin poszkodowanych w wypadkach losowych.

MSZE ŚW. JEDNORAZOWE

- ◆ zamówienie Mszy św. w podanej przez Was intencji

GREGORIANKI

- ◆ to 30 Mszy św. odpawionych przez kolejne 30 dni w intencji jednej osoby zmarłej

MSZE ŚW. ZBIOROWE

- ◆ 22 stycznia – 18 Mszy św. w uroczystość św. Wincentego Pallottiego
- ◆ w maju – przez cały maj codziennie 18 Mszy św.
- ◆ od maja do października – trzynastego dnia każdego miesiąca w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu na Ukrainie
- ◆ w lipcu i sierpniu – podczas pieszych pielgrzymek do Ostrej Bramy w Wilnie i na Jasną Górę w Częstochowie
- ◆ w listopadzie – przez cały miesiąc codziennie 24 Msze św. za zmarłych

MSZE ŚW. WIECZYSTE

- ◆ za zgłoszoną osobą zmarłą albo żyjącą odprawiamy każdego dnia 3 Msze św.
- ◆ polecane nam osoby uczestniczą również w dobrach duchowych Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego
- ◆ dobrowolne ofiary złożone z tej okazji przekazywane są na kształcenie przyszłych kapłanów i braci pallotynów z krajów objętych pracą misyjną i reewangelizacyjną

MISYJNA NOWENNA MSZALNA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- ◆ odpawiana przez cały rok, przez 9 pierwszych dni każdego miesiąca w Pallotyńskim Sekretariacie Misyjnym i Ewangelizacji Wschodu, w podanych przez Was intencjach
- ◆ dobrowolne ofiary składane przy tej okazji tworzą Fundusz Misyjny Bożego Miłosierdzia, który wykorzystywany jest do praktykowania dzieł miłosierdzia

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

PALLOTYŃSKI SEKRETARIAT MISYJNY I POMOSTU PROWINCJI CHRYSTUSA KRÓLA
ul. Skaryszewska 12, skr. poczt. 255
03-802 Warszawa tel. +48 22 771 51 19, +48 22 771 51 29
www.sekretariat-misyjny.pl e-mail: biuro@sekretariat-misyjny.pl

konto: 80 1020 1042 0000 8102 0009 9101

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY DO KSIĘGARNI MISYJNEJ

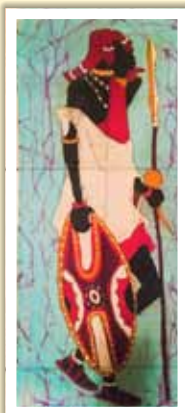
PN – PT 8.00-16.00

KUPIJĄC W NASZEJ KSIĘGARNI
WSPIERASZ MISJE!



W ofercie:

- albumy,
- modlitewniki,
- Pismo Święte,
- przewodniki,
- literatura eseistyczna, dziecięca i misyjna,
- dewocjonaalia,
- pamiątki z okazji przyjęcia sakramentów św.
- rękodzieło afrykańskie
- i wiele innych propozycji.



Nasze produkty można nabyć
również w kruszcu
Kościoła Akademickiego
św. Anny w Warszawie,
ul. Krakowskie Przedmieście 68



KSIĘGARNIA PALLOTYŃSKIEGO SEKRETARIATU MISYJNEGO
Prowincji Chrystusa Króla

ul. Wilcza 8; 05-091 Ząbki; tel. +48 22 771 51 41, +48 22 771 51 19
fax +48 22 781 67 59

e-mail: ksiegarnia@sekretariat-misyjny.pl www.sekretariat-misyjny.pl

KONTO: 62 1600 1169 1841 0604 2000 0001

